Nr. 15. We Lwowie Czwartek 15. Stycznia 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srgr., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano.

Charakterystyczne wybory.

Lwów 14. stycznia.

Ostatnie wybory do senatu francuskiego zasługują na to, aby im cokolwiek poświęcić uwagi, a zasługują raz dla pewnych osobistości, które weszły przy wyborach do izby wyższej parlamentu francuskiego, a powtóre dla zasadniczego charakteru wyniku wyborów, bardzo ważnego i doniosłego pod względem politycznym. Wiadomo, że wśród elektów znajduje się Freycinet i Ferry. Obaj otrzymali ogromną większość głosów. Pierwszy zdaje się w tej chwili być faworytem opinji. Jeżeli nie z innych powodów, to głównie dlatego, że jest ministrem wojny i to może najlepszym, jakiego kiedykolwiek trzecia rzeczpospolita miała. Zasługi jego tem znamienitsze i urok tem większy, o ile pan Freycinet nigdy czynnym wojskowym nie był. Dzisiaj na porządku dziennym w całej Europie są zbrojenia militarne, a cywilny minister wojny we Francji okazał, że na tem polu żadnemu ze swoich kolegów we wszystkich pierwszorzędnych mocarstwach europejskich nie daje się wyprzedzić, że jeżeli ich sam nie wyprzedza, to z pewnością dotrzymuje im kroku. Republikanie wywdzięczają się za to i zaszczycili p. Freycineta niedawno wyborem do grona „nieśmiertelnych“, a teraz mandatem do senatu.

Innego rodzaju znaczenie ma wybór p. Ferry'ego. Pamiętnem jest jeszcze wśród jakich warunków Ferry padł. Klerykały znienawidzili go za jego politykę klasztorną i szkolną, radykały za oportunizm i obydwa stronnictwa sprzymierzyły się, celem obalenia go przy pierwszej zdarzonej okazji. Stało się to po niepowodzeniach niepopularnej wyprawy tonkińskiej. Przez czas jakiś imię jego było najbardziej znienawidzonem we Francji, było jednoznacznem z pojęciem klęsk i nieszczęść, mogących grozić ojczyźnie. Projektowany jego wybór na prezydenta rzeczypospolitej groził — krwawą rewolucją. Przy wyborach parlamentarnych w r. 1889 przepadł. Tymczasem namiętności polityczne cokolwiek się uspokoiły i gwiazda Ferry'ego znowu zaczyna przyświecać. Opinja publiczna dochodzi do przekonania, że w ostracyzmie którego ofiarą padł Ferry, było dużo przesady i wiele niesprawiedliwości. To też wchodząc do senatu, wraca do działalności politycznej, nawet z pewnym urokiem, jaki zwykł [illegible] ludzi, którzy okazali hart duszy w ciężkich chwilach niesłusznie doznanych krzywd.

Po za tymi względami natury osobisto-politycznej, wyszczególniają się jeszcze wybory do senatu francuskiego, jak powiadamy, względami zasadniczo politycznymi, stwierdziły one bowiem nowym dowodem powolny odpływ fal monarchicznych we Francji. Ubędzie znowu jaki dziesiątek senatorów tego kierunku, a jakkolwiek senat przez to nie zmieni charakteru swojej większości, był bowiem już i poprzednio republikańskim publiczność może obserwować zamieranie powolne pojęć politycznych antirepublikańskich. Po upadku bulanżyzmu, po utworzeniu prawicy konstytucyjnej, złożonej z białych monarchistów, którzy teraz stanęli na gruncie konstytucji, jako zwyczajni zachowawcy, po nawróceniu się biskupów do rzeczypospolitej, zainaugurowanem przez kardynała Lavigerie, niepowodzenie monarchistów w wyborach do senatu stanowi potwierdzenie, że mamy przed sobą niewątpliwe zjawisko, ukazujące się zawsze, ilekroć nadarzy się po temu sposobność. Wskazówki te ciekawe, jako dowód upadku idei monarchicznych, muszą też z drugiej strony stawać się przyczyną dalszych następstw. Każda nowa porażka, będąc nowym dowodem słabnięcia prądu, jest dla niego zarazem nowym ciosem. Odbiera bowiem pozostałym wyznawcom resztki otuchy, odejmuje ostatnie blaski nadziei. Francuzi są zbyt praktyczni, aby wielu z pośród nich chciało nparcie trzymać się kierunku, nie mającego przed sobą przyszłości. To też następujące jedno po drugiem niepowodzenia monarchistów są dla rzeczypospolitej najskuteczniejszym środkiem agitacyjnym, oswajają bowiem z myślą o niej, jako o rzeczy koniecznej, umysły tych wyborców, którzy gotowi byli walczyć za monarchję, dopóki logicznie można było przewidywać podobieństwo wygranej. Dziś podobieństwo to staje się z każdym dniem mniejsze, a każdy nowy objaw jego słabnięcia zmienia się w nowy impuls dla mas do zaprzestania walki o formę rządu. Zamiast dawnego hasła: obalić rzeczpospolitą, występuje inne, żądające zmiany niektórych w niej praw i urządzeń w sposób, zgodny z zachowawczemi pojęciami byłej klienteli wyborczej królewskich i cesarskich pretendentów.

Ankieta w sprawie nauki języka ruskiego w szkołach średnich.

Sprawą nauki języka ruskiego w szkołach średnich zajmowała sie rada szkolna krajowa od samego początku swego istnienia i za jej staraniem otrzymało każde z gimnazjów Galicji wschodniej, w miarę przybywania odpowiednio kwalifikowanych kandydatów, osobnego nauczyciela tego przedmiotu. W ostatnich latach zajęto się sprawą uregulowania nauki języka ruskiego i powołano specjalną ankietę, złożoną z najwybitniejszych sił naukowych, zajmujących się ruskim językiem.

Rezultatem tych starań jest wydanie nowej „Gramatyki języka ruskiego“, opracowanej przez profesora lwowskiego Uniwersytetu ks. dra Emila Ogonowskiego.

Obecnie toczy się sprawa dalej. Dnia 3. stycznia b. r. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta rady szkolnej krajowej, p. dr. Bobrzyńskiego posiedzenie ankiety, do której tym razem byli powołani: prof. Uniwersytetu dr. Ogonowski, dyrektor gimnazjum akademickiego ks. Ilnicki, profesorowie tegoż gimnazjum: Hładyłowicz, Łuczakowski i Romańczuk i profesorowie tutejszego męskiego seminarjum nauczycielskiego: Barwiński i Partycki, a w której brał udział także członek rady szkolnej dr. Zajączkowski.

Po przedstawieniu dzisiejszego stanu rzeczy przez referenta, inspektora krajowego Jana Lewickiego, przeprowadzono nad przedmiotem obrad szczegółową dyskusję, której wyniki streszczono w następujących uchwałach:

I. Ankieta, nabywszy przekonania, że prawidłowemu rozwojowi i postępowi nauki języka ruskiego stoi na przeszkodzie przedewszystkiem brak racjonalnego rozkładu materjału naukowego na poszczególne klasy, a jeszcze bardziej brak odpowiednio do dzisiejszych wymagań ułożonych „Czytanek“ i „Wypisów“ uważa za rzecz konieczną:

1. Rozłożyć materjał nauki odpowiednio do planów, uchwalonych dla języka polskiego i niemieckiego.

2. Postarać się o jak najrychlejsze opracowanie i wydanie nowych „Czytanek i „Wypisów“.

II. Pozostawiając dotychczasowy rozkład materjału naukowego w niższem gimnazjum tymczasowo bez zmiany, należy w wyższem gimnazjum rzecz stanowczo zmienić i rozłożyć materjał na poszczególne klasy, jak następuje:

1. Dla V. klasy przeznacza się czytanie wzorów prozy i poezji, wyjętych bądź z utworów oryginalnych ruskich, bądź w braku ich, z dobrych przekładów odpowiednich utworów literatury europejskiej.

2. W klasie VI. uczyć się będą uczniowie języka staroruskiego, na podstawie „Chrestomatji“ dr. Ogonowskiego, i zarazem czytać będą co celniejsze pomniki literatury staroruskiej

3. W klasie VII. w pierwszem półroczu czytać się będzie utwory literatury ustnej (ludowej), w drugiem półroczu tej klasy, i przez cały rok w VIII. klasie, będzie przedmiotem nauki literatura nowsza, począwszy od końca XVIII. wieku.

III. 1. Należy zaraz zabrać się do opracowania „Wypisów“ dla klasy V. według planu, przeprowadzonego w „Wypisach polskich“ dla klasy V. opracowanych przez profesora Próchnickiego.

2. Przyspieszyć wydanie I. części „Wypisów“ Barwińskiego, zawierających w sobie utwory literatury ustnej, a przedłożonych już w manuskrypcie.

3. Zająć się przerobieniem części II. i III. „Wypisów“ tego samego autora, przeznaczonych dla klasy VII. i VIII., przyczem za podstawę ma posłużyć wypracowany przez autora projekt zmian i przerobienia tychże „Wypisów“.

4. Zająć się wydaniem nowej „Czytanki“ dla I. klasy, przyczem poleca się jej autorowi, profesorowi Romańczukowi, ażeby przed zabraniem się do nowego jej opracowania i wydania, przedłożył radzie szkolnej krajowej swój projekt co do zmian, przeprowadzić się mających.

5. Zająć się szczegółową rewizją „Czytanki“ dla klasy II. III. i IV., tak pod względem ich treści, jakoteż i co do układu.

Obszerna dyskusja dostarczyła zresztą do układu tych podręczników całego szeregu szczegółowych wskazówek.

IV. Naukę języka ruskiego, tam gdzie ona jest przedmiotem nadobowiązkowym, zalecono prowadzić w dwóch oddziałach, w których pierwszy obejmować ma naukę elementarną, na podstawie czytanki dla II. klasy szkół ludowych drugi zaś, podać ma uczniom wzory poezji i prozy ruskiej, na razie, na podstawie czytanki dla IV. klasy szkół średnich, później zaś, na podstawie ułożyć się mających dla klasy V. wypisów.

Wszystkie powyższe wnioski będą radzie szkolnej krajowej przedłożone.

Moskwicenie się ludu na Ukrainie.

Kijewlanin, znane pismo rosyjskie, wychodzące w stolicy Ukrainy, drukuje w chwili obecnej szereg „Listów [illegible]“, nadzwyczaj zajmujących [illegible] do [illegible] wniosków: oto ludność małoruska nadzwyczaj szybko moskwicieje. Język, zwyczaje i obyczaje, strój, nawet pewne cechy typowe — wszystko to ulega przemianie pod wpływem otaczających warunków bytu i życia. Składają się na to: i cerkiew, i szkoła, i urzędy, i nareszcie służba wojskowa. Najruchliwsze i najenergiczniejsze żywioły wiejskie pociągnęły do miasta, przejęły się jego poglądami i mową, aby potem i te poglądy i tę mowę przenieść do wsi i uczynić z nich wzór do naśladowania. Nie można nawet twierdzić aby w tym względzie szkoła była zbyt potężnym czynnikiem, ścierającym właściwości plemienne Małorusinów. Autor „Listów ukraińskich“ szkole „ludowej“ rosyjskiej przyznaje wpływ nader maluczki na ludność wiejską. Najpierw szkół tych nie wiele, a przytem organizacja ich wadliwa. Chłopak wiejski, wyszedłszy ze szkoły, rychło się pozbywa całej tej erudycji szkolnej; a co się tyczy daleko liczniejszych szkół „cerkiewno parafjalnych“, to te, wskutek wykładu „cerkiewno-słowiańskiego, jako środek rusyfikacyjny nie mają żadnego znaczenia. Nie szkoła zatem, tylko życie samo, zapewnia autor „Listów ukraińskich“, moskwici Ukraińców. Prądu tego, jego zdaniem, nie byłaby w stanie powstrzymać „nawet silniejsza duchem i mająca więcej energji inteligencja,“ których to właściwości nie przyznaje inteligencji małoruskiej. Zbytecznie powtarzać, że autor tych listów wcale nie ubolewa nad upadkiem „ideałów ukraińskich“.

Ze swej strony dodaje bardzo trafnie kijowski korespondent *Czasu*, że proces ten, odbywający się szybszem lub powolniejszem tempem na całej przestrzeni, gdzie mieszka ludność ruska, działa pod względem moralnym nadzwyczaj ujemnie. Widocznie, że zatrata cech narodowych lub plemiennych, jak w owym majorze Płutowicie z „Pana Tadeusza“, oddziaływa szkodliwie na samą rdzeń moralną pewnych jednostek a niekiedy i całych warstw społeczeństwa. Najpierw od ćwierci wieku kradzieże koni przybrało zastraszające rozmiary. Za niem też idzie pijaństwo — obecnie większe, niż kiedykolwiek przedtem. Żadna sprawa we wsi, żaden wyrok gminny lub sąd włościański nie obchodzi się iście po rosyjsku, bez pijatyki. Około każdego zarządu gminnego na Wołyniu ujrzeć można co najmniej dwa lub trzy szynki. Samorząd gminy dotknięty do najwyższego stopnia korupcją. Kampanja przedwyborcza gminna rozpoczyna się od pijatyki i kończy się na pijatyce. Ten kandydat do godności starosty lub starszyny zwycięża, który najhojniej uracza wódką. To też w sztuce picia jak najwięcej celują wogóle starostowie. Ale to mniejsza — pomiędzy starostami wiejskimi trafiają się i nieustraszeni w koniokradztwie. Jeden z nich, piastujący godność starszyny przez lat 15, oddany był w końcu pod sąd... za kradzież koni. Ponadto wszyscy ci dostojnicy w gminie i włości, jakoto: starszyna włości, sędzia włości, starosta gminny itd. są analfabetami. Naturalnie, że przy takim stanie rzeczy rola pisarzów gminnych, takich panów Żołzikiewiczów, jest wielkiego znaczenia. Urząd starszyny polega tylko na przykładaniu pieczęci. Ponieważ zaś pisarz gminny zależy najzupełniej od mirowego pośrednika, a więc ten ostatni reprezentuje w swej osobie cały samorząd gminny. Oto dokąd doszły liberalne reformy i instytucje, skopiowane na wzór zachodnich, wśród zupełnie odmiennych warunków politycznych i społecznych takiej Ukrainy..

Korespondencje.

Sofja 10 stycznia.

(O pracach sobrania. — Św. synod. — Ruch ekonomiczny w Bułgarji. — Życie towarzyskie w Sofji.)

(*K-kow.*) Dnia 28. grudnia zr. zamknięto uroczyście pierwszą sesję narodnego sobrania w składzie nowym, wybranym we wrześniu r. z. Cały tok dwumiesięcznych obrad sobrania był nadzwyczaj spokojnym, a przyczyną tego brak zupełny elementów opozycyjnych w sobraniu i charakter samychże prac narodowego zgromadzenia. Z wyborów bowiem, jakie się odbyły we wrześniu r. z. wyszło wiele ludzi zupełnie nowych i nieznanych na trybunie parlamentarnej. Wyjąwszy 15—20 ruchliwszych członków sobrania, dyskusji w minionej sesji sobrania prawie nie było. Do tych ruchliwszych należy policzyć: Tyrnowskich posłów, Gradinarowa i Hałaczewa, redaktora *Swobody* Petkowa, Baszewa, Milewa i kilku innych. W przeszłej swej sesji sobranie było zajęte przeważnie sprawami ekonomicznemi i podatkowemi.

Przedewszystkiem podwyższono podatki od tytoniu i od sprzedaży napojów wyskokowych, w tym kierunku, że zdwojono należytość za banderole, płacone od wyrobu tytoniu, i patenta, wydawane półrocznie sprzedawcom napojów wyskokowych. Sobranie podwyższyło także opłaty stemplowe w sprawach sądowych. W dążeniu do zrównoważenia budżetu, sobranie zmniejszyło budżet ministerstwa wojny o parę miljonów, zarazem zaś zabezpieczyło byt osób wojskowych, uchwalając ustawę o pensjach dla osób wojskowych i urzędników ministerstwa wojny. Należy wspomnieć także o równocześnie toczonych, a jeszcze nie odroczonych obradach św. synodu cerkwi bułgarskiej, zasiadającego w Sofji. W synodzie, który obraduje pod prezydencją metropolity ruszczuckiego Gregoriusza, zasiadają jako członkowie: metropolita samokowski Dosyteusz, warneński Symeon i wraczański Konstantyn, delegatem zaś egzarchatu w synodzie jest archimandryta Metody Kussewicz. Ze wspomnianych członków św. synodu, metropolici Symeon i Konstantyn byli jawnymi wrogami ks. Ferdynanda, i dlatego łatwo zrozumieć zdumienie, jakie opanowało całą Bułgarję na wiadomość, że obaj dostojnicy kościelni byli z wizytą w pałacu, że ks. Ferdynand ich rewizytował w gmachu synodalnym, i że parę razy jawili się na objadach dworskich, dawanych ku czci św. synodu.

Zdaje się, że tym sposobem waśń, istniejąca między rządem a wspomnianymi dostojnikami cerkwi, już ukończona, co wyjdzie tylko na korzyść obecnego stanu rzeczy i rządów ks. Ferdynanda. Wszystkie też uchwały św. synodu sobranie przyjmowało chętnie i prawie bez dyskusji. Z otwarciem kolei do Burgas, ruch eksportowy w Bułgarji znacznie się powiększył i wiele domów handlowych powstało w Burgas. Na tem miejscu należy się wzmianka o pierwszem dopiero co założonem towarzystwie ubezpieczeń od ognia „Bułgaria“ w Ruszczuku. Na razie kapitał zakładowy tego towarzystwa wynosi miljon franków; akcje zaś tego towarzystwa zostały zaraz w kilku dniach rozchwytane, co świadczy, że społeczeństwo bułgarskie uczuwa brak towarzystw handlowych, i że dotychczasowe pojęcia tego społeczeństwa, oraz praktyka o trzymaniu kapitałów bez użytku, przeważnie chowanych w ziemi, zmieniają się ku pożytkowi i rozwojowi kraju.

Stoimy u samego początku karnawału, czyli tak zwanych „mesnic“. W tegorocznym karnawale odbędą się przedstawienia trupy narodowej „Osnowa“, a zresztą stolica bułgarska zadowalnia się zebraniami towarzyskiemi w domach prywatnych i koncertami. Od lat 10 istniejące w Sofji towarzystwo zamieszkałych tutaj Słowian, „Slawianska Beseda“, wybudowało swój obszerny lokal w środku miasta, z ogromnym salonem, przeznaczonym na przedstawienia teatralne, koncerta, wieczorki i t. d. Tam też mieszkańcy Sofji spodziewają się znaleść w ciągu tegorocznych „mesnic“ rozrywki, do których coraz bardziej nabiera pociągu różnobarwna i różnoplemienna ludność stolicy bułgarskiego księstwa.

Koncesja banicyjna we właściwem świetle.

Gniewały się na nas niektóre pisma niemieckie — pisze *Dz Pozn.* — a święto się gniewa konserwatywna *Kreuz-Ztg.*, żeśmy o wiadomość o częściowem zniesieniu banicji — a raczej o pozwoleniu na trzyletni pobyt robotnikom z Królestwa Polskiego wyrazili się bardzo chłodno, nie uznali tego kroku rządu za wystarczający. [illegible] wielką „koncesję“ dla żywiołu polskiego. Żeśmy się nie mylili, tak oceniając to rzekome [illegible]stwo“ rządu, spowodowane zresztą tylko koniecznością i żelazną konsekwencją wydalenia w roku 1885 blisko 40 tysięcy spokojnej ludności polskiej, żeśmy słusznie owo częściowe zniesienie banicji nazwali tylko iluzorycznem, które nawet na szkodę wyjść może robotnikowi polskiemu, potwierdza to rozporządzenie landrata powiatu strzelińskiego z dnia 8. stycznia, które wyczytujemy w „Orędowniku urzędowym powiatu strzelińskiego“.

Rozporządzenie to opiewa, że na mocy rozporządzenia naczelnego prezesa z dnia 31. grudnia r. z. wolno współpowiatowcom jego przyjmować robotników z Królestwa Polskiego, których jednak nazywa „*russische Arbeiter*,“ na czas od 1. stycznia 1891 do 1. stycznia 1894 r. Ale to ograniczenie czasu pobytu „rosyjskiego“ robotnika zaopatrzono jeszcze w rozmaite inne ograniczenia. Według roskryptu landrata nie wolno przyjmować rodzin z Królestwa, ale tylko tak zwanych „pojedynaków,“ a zaś tylko w bardzo wyjątkowych razach i to, jeżeli tego położenie rzeczy wymaga, za osobnem pozwoleniem także kobiety i dzieci. Rozporządzenie opiewa o częściowem zniesieniu banicji za czas od 1. stycznia

---

34)

PEPA FUCAR.

POWIEŚĆ HISZPAŃSKA

PRZEZ

BENITA PEREZ'A CALDOS'A.

(Ciąg dalszy.)

Don Pedro sam nie był w kaplicy na nabożeństwie, natomiast nie zaniedbał przekonać się przez krągłe okienko, wiodące na jeden z dziedzińców zamku, a zasłonięte zręcznie statuą ewangielisty Łukasza, ażali wszyscy jego domownicy zebrali się dla modłów w pełnym komplecie.

Z widocznem przygnębieniem i troską ciężką na czole rzekł do Pepy, ujrzawszy ją teraz:

— Widziałem sam... wszyscy byli.

— A jakże ona dziś się miewa? Dowiadywałeś się już ojcze? — spytała głosem tak ochrypniętym, że markiz zaledwie ją zrozumiał.

— Miejmy nadzieję pomyślnego obrotu rzeczy, moja córko. Nieszczęsna przebyła noc tę spokojnie i Moreno twierdzi, że jej znacznie już lepiej.

— Więc prawdopodobnie wyjdzie...

— Bardzo to możebne... — odparł don Pedro, atoli obojętność, z jaką te słowa wypowiedział, świadczyła, że myślał zupełnie o czem innem. — Zaprawdę, córko moja, zdaje mi się... jakoby Bóg równocześnie wszelakie nieszczęścia zesłał na nas...

Przy tych słowach biedny markiz nie mógł snać opanować wzruszenia swego i wyciągnął ramiona do córki. Ona zaś rzuciła mu się w objęcia podczas gdy don Pedro dodał tonem niemal płaczliwym:

— Ach ty najdroższa dziecino moja... ty mój klejnocie! Jakże nieszczęśliwą je teś niestety!

W odpowiedzi Pepa załkała, tuląc głowę do piersi ojcowskiej, a ten, panując nad sobą ostatkiem sił, odezwał się obojętnie i chłodno na pozór, o ile to możebnem dlań było w tej do tyla rozczulającej go sytuacji:

— Lecz nie gryźmy się przedwcześnie.. Dziś nic nie ma jeszcze pewnego... Natomiast jutro... nie pytaj mnie o nic.. jutro dowiesz się biedne dziecko o wszystkiem...

Po tych słowach tajemniczych ojca Pepa odeszła do swego pokoju, markiz zaś udał się wprost do swojego gabinetu. Tam zaczął po raz już może dwudziesty odczytywać stos listów i depesz, które właśnie powodem były jego przygnębienia i miny rozpaczliwej.

XXXIII.

Idąc za głosem serca, które mu dyktowało, aby przyrzeczeniu, danemu chorej Marji, uczynił w całości zadość, pojechał Leon do Madrytu i udał się do kościoła św. Prudencji, celem wyszukania ojca Paollettiego.

Kapłan ten był to mężczyzna niskiego wzrostu, w średnim jeszcze wieku, o bladem, chłopięcem obliczu, a tak nie proporcjonalnie do niego dużych, badawczych i przenikliwych oczach, że od pierwszego wejrzenia musiały one niemal wyłącznie ściągać na siebie uwagę każdego. Miarowym, uroczystym krokiem wyszedł na spotkanie gościa i skłonił się mu elegancko. Leon natomiast, bynajmniej nie usposobiony w tej chwili do krygów i frazesów etykietalnych, wprost i bez ogródki wypowiedział mu, po co tu przyszedł. Wówczas ojciec Paoletti ze spokojem i pewnością sługi Bożego usiadł naprzeciw siebie pokornego wolnomyślnego tego „heretyka“ i raczył słuchać go z życzliwością wyrozumiałego na błędy ludzkie spowiednika, oczy opuścił w dół, białe kobiecego kształtu ręce swoje splótł sentencjonalnie i jakby dla przepędzenia czasu, zaczął młynkować na okół siebie oba duże palce.

— Pojmuję pana... — zaczął wyniośle, podnosząc oczy do stropu i zaprzestając na chwilę gry palców. — Słyszałem już o wyjeździe żony pańskiej do Carabanchel i o jej chorobie, nie wiedziałem jednak, że to wypadek tak groźny i niebezpieczny.. nie wiedziałem również, że ją ulokowano w Suertebelli... Jak to... w samym nawet zamku?

— Tak jest... — potwierdził Leon posępnie.

— W takim razie przypuszczam — ciągnął ksiądz, akcentując teraz wyraźnie każde słowo swoje — że córka markiza de Fucar z dzieckiem swojem przeniosła się do Madrytu?...

— Do tej chwili nie jeszcze, ale uczyni to ona dziś niezawodnie. Postaram się o to sam...

— A pan?..

— Co do mnie, zdecydowany jestem pozostać przy Marji tak długo, jak długo potrwa jej słabość...

— Wyznaję otwarcie, że pan robisz na mnie dobre wrażenie... — zauważył na to Włoch, podając Leonowi prawicę z giestem przyjaznym. — A jednak... ten stosunek pański do naszej biednej męczennicy jest równocześnie tak fatalny dla niej... dla was obojga... — poprawił się.

— Właśnie ten stosunek spowodował mnie — zauważył Leon — że przychodzę oto sam do pana... Chcę bowiem udzielić panu pewnych wyjaśnień, mnie wyłącznie dotyczących... i prosić go o współdziałanie ze mną...

— O moje współdziałanie?

— Tak jest.. pan jeden możesz dopomódz do ułatwienia mi sytuacji.

Paoletti zmarszczył brwi i podskoczył na krześle, jakby go żmija ukąsiła z nienacka. Wnet jednak powrócił do poprzedniej równowagi ducha — przynajmniej na pozór — i na nowo rozpoczął młynka palcami.

— Przedewszystkiem — rzekł tonem człowieka, który zwykł badać rzecz każdą do gruntu — przedewszystkiem chciej mi pan wyłożyć motywa, jakie sprowadziły go tutaj do mnie... Na każdy atoli sposób jest to niezawodnie bardzo oryginalne i niespodziane dla mnie zdarzenie, że pan jawisz się u mnie dla.. spowiedzi!.. — I zaśmiał się sarkastycznie, jakgdyby tryumfował nad nędzą moralną „heretyka“, co oczywiście bardziej dotknąć mogło wrażliwego Leona, aniżeli jawne i otwarte szyderstwo.

— Dla spowiedzi... niech i tak będzie!

— O nie, nie sennor! — przerwał Paoletti ze słodyczą i uniżonością, zdradzającą w nim krew włoską. — Ja bynajmniej nie oczekuję od pana... spowiedzi! Pan nie otworzysz przedemną swego sumienia... pan nie cofniesz, nie wyrzeczesz się błędów swoich.. Opowiesz mi natomiast to tylko, co ja wiem już, i o czem cały świat rozpowiada... A wszystko to uczynisz dlatego jeno, abym ci dopomógł w krytycznej sytuacji... — Poczem powtórzył z namaszczeniem i powagą sędziego owe baśnie, jakie swego czasu zrodziły się były w salonach markizy de San Salomo i stamtąd pobiegły na cały Madryt.

— Otóż wiedz pan — począł Leon chłodno i spokojnie, gdy Paoletti umilkł — że we wszystkiem tem tkwi zaledwie drobne ziarenko prawdy, reszta zaś jest czystym wymysłem! Przedewszystkiem nieprawdą jest, jakobym utrzymywał przedtem lub obecnie jakikolwiek stosunek z Pepą Fucar... Prawdą jest natomiast, że ją kocham dziś, a dla nieszczęśliwej żony mojej wygasły w mem sercu uczucia wszelkie, oprócz... litości i szacunku, jaki jeszcze żywię dla niej do pewnego stopnia. Wiem bowiem o tem bardzo dobrze, że Marja jest wzorem cnotliwej kobiety...

— Bądź, jak bądź i to coś znaczy... — zawołał Paoletti. — Co prawda, ta czysta, szlachetna dusza żony pańskiej zasługuje na coś więcej... Lecz czyż to już wykluczone w przyszłości, że ten szacunek pański dla jej cnót wysokich zdoła kiedyś zamienić się w gorętsze uczucie?...— Znów pochwycił rękę Leona w swoje dłonie. — Przecież, może być, doprowadzimy kiedyś do pojednania się waszego ..

— Niepodobna! Zapóźno! — zawołał Leon — Niedawno jeszcze byłoby to rzeczą łatwą. Ale teraz wszystko między nami stracone. Pan, jako stróż jej, musisz zrozumieć mnie najlepiej. Nie kocham już Marji i ona mnie nie kocha — kochać nie może po wszystkiem, co zaszło...

— Za pozwoleniem — przerwał mu surowo kapłan. — Ze wszystkiego, co zaszło, jedno tylko jasne dla mnie, to mianowicie, że Marja kocha pana, i że zaburzycielką waszego spokoju była od początku — owa grzesznica. Krótko a węzłowato, jeśli wszelką myśl o pojednaniu odpychasz pan, to po co tu przybyłeś?

— Marja prosiła mnie, bym przyprowadził jej spowiednika, a ja spełniam tę wolę.

— Więc spieszmy się — rzekł Paoletti, powstając.

— Zresztą, rzecz główna... — dodał Leon, kładąc rękę na ramieniu kapłana. — Nie potrzebowałem sam przyjść, aby pana zabrać. Przyszedłem, by panu powiedzieć coś, czego nie po

1891 do 1894 roku, tymczasem i ten czas pobytu został znacznie uszczuplony przepisem, że tych pojedynaków przyjmować wolno tylko na czas zajęcia, to jest na wiosnę, lato i początek jesieni po ukończeniu zaś prac w polu robotniku polski ruszaj sobie, skąd przyszedłeś, ażebyś czasem pobytem swoim tutaj nie podkopał podwalin państwa pruskiego! Ażeby właściciele ziemscy, korzystając z tego wielkiego „ustępstwa,“ nie przekroczyli zakreślonych ram, władze administracyjne umocowano do surowego przestrzegania następujących przepisów:

Właściciel ziemski, czy przedsiębiorca, który chce zatrudnić u siebie „rosyjskich“ robotników, winien osobiście stawić się do biura landrackiego i tam protokolarnie się zobowiązać, że p. landratowi przedłoży dokładny opis robotników pozakordonowych, t. j. tylko pojedynaków, że po ukończeniu pracy odstawi ich do granicy, że ewentualnie wynagrodzi wszystkie koszta i ciężary, jakieby przypadkiem na gminę z przypływu tych robotników spaść miały, że doniesie najpóźniej w 24 godzinach o przybyciu owych robotników władzy lokalnej, że następnie również doniesie o odstawieniu ich do granicy, że powiadomi landrata o ewentualnem, samowolnem udaniu się robotnika do Królestwa Polskiego. Za spisanie protokołu właściciel płaci kosztów stęplowych 1.50 m.

Sposób odstawiania robotników do granicy po ukończeniu pracy podany zostanie później przez landrata do wiadomości publicznej. Rozporządzenie p. landrata kończy się tem ciekawem ogłoszeniem, że w razie, gdyby właściciel wbrew zobowiązaniu się swemu nie miał się do przepisów powyższych zastosować, pozwolenie zatrudniania pozakordonowych robotników będzie mu odebranem, a robotnicy zostaną wydaleni.

Oto tenor wielkiego ustępstwa rządu dla żywiołu polskiego, któremu pisma niemieckie starały się nadać pozór wielkiej wspaniałomyślności i łaskawości rządu. Powyższe rozporządzenie landrata powiatu strzelińskiego wartość tego ustępstwa najlepiej wyświeca i prawdopodobnie nie szersze będą ramy czasowego zniesienia banicji w innych nadgranicznych powiatach, które w takich warunkach staje się iluzorycznem.

Wobec takiego stanu rzeczy możemy powtórzyć tylko to, cośmy już raz z tego powodu, zanim jeszcze rozporządzenie landrata powiatu strzelińskiego było znanem, pisali, t. j. że obowiązkiem jest wszystkich sumiennych i uczciwych ludzi tutejszych odradzać ludowi z Królestwa Polskiego przenoszenia się na krótki czas do Prus, bo byłaby to ta sama nieuczciwa robota, której się teraz dopuszczają ajenci, namawiający do Brazylji, ta sama robota, którą się hańbią rolnicy brazylijscy, przywabiający ciemny lud do siebie na jego zmarnowanie.

Wobec zaś powyższego rozporządzenia jeszcze raz powtórzyć musimy, że małe środki nie pomogą tu, potrzeba prawdziwie wielkich, jak wielką jest sprawiedliwość, równouprawnienie i poszanowanie godności człowieka przez uznanie jego praw przyrodzonych.

Mesjasz indyjski.

Czerwonoskórzy wojownicy gotują się znów do boju z regularną [illegible]nych. Telegraf doniósł już o [illegible]ciach, jakie miały miejsce w północnej Nebrasce i w Dakocie, gdzie powołano pod broń całą milicję. W Rushville mieści się główna kwatera jenerała Brooka, któremu oddano do dyspozycji pięć kompanij piechoty i trzy szwadrony kawalerji. Czy i o ile siły te okażą się wystarczającemi w [illegible] z czerwonoskórymi — okaże przyszłość. Niebezpieczeństwo wszakże przechodzi w tym wypadku zwykłe granice, gdyż nie chodzi obecnie o stłumienie zwykłego, lo[illegible] lecz raczej o [illegible]atyzowanych mas, całego ogółu, który być może już po raz ostatni pochwycił za broń przeciwko „bladym twarzom“.

Ruch obecny między Indjanami ma charakter religijny. Wśród plemion indyjskich pojawili się prorocy, głoszący przyjście Mesjasza, który kres położy panowaniu białych. W akcji tej, dają się spostrzegać dwa kierunki: pokojowy i wojowniczy. Reprezentantem pierwszego jest niejaki Procupini, który twierdzi, że Mesjasz już się pojawił i że wzywa Indjan do zgody z białymi. Procupini odszukał Mesjasza w Wyomingu, wśród pokojowego plemienia Pab-Ute. Po czternastodniowem oczekiwaniu przybył wreszcie Mesjasz, przybrany w strój europejski, o cerze jasnej, bez brody. Zaraz po jego przybyciu zaczęto tańczyć „taniec duchów“, który trwał aż do zachodu słońca. Nazajutrz wieczorem ponowiono taniec, który bez przerwy kontynuowano aż do ranka. Mesjasz padł omdlały wśród tanecznego wiru i o wschodzie słońca wygłosił naukę na temat zgody z białymi, zachęcając równocześnie obecnych do trzeźwości i do zaniechania walki.

Tak brzmi opowiadanie Procupiniego, który wcale zręcznie sparafrazował nauki, zasłyszane od misjonarzy. Ale teorje jego nie znalazły zbyt wielu zwolenników wśród czerwonoskórych, którym bardziej przypadła do gustu nauka Sitting Bulla i jego wojowniczych towarzyszy. Ci przepowiadają przyjście Mesjasza w postaci bawołu. Na jego pojawienie się, należy się przygotować za pomocą „tańca duchów“. Należy spalić wszystkie ruchomości i sprzeciwić się przerwaniu religijnych obrzedów. Można się nie lękać żołnierzy, gdyż ktokolwiek padnie w boju za nową naukę, zmartwychpowstanie przy pojawieniu się Mesjasza. Nieprzyjaciół pochłonie ziemia — wszyscy biali przepadną z wyjątkiem pięciu tysięcy. Indjanie odzyskają dawne wolności i polować będą bez przeszkody w posiadłościach swych ojców.

Stronnictwo Sitting Bulla ma stanowczą przewagę liczebną lecz i przyjęcie zwolenników Procupiniego do ajencyj rządowych nie jest zbyt rozważnym postępkiem. W toku walki nie trudno o zdradę, której ofiarą łacno paść mogą biali, szukający schronienia w ajencjach. Sitting Bull znajduje zwolenników nawet wśród Indjan pół krwi, którzy dotychczas trzymali z białymi.

Wzburzenie przeciwko białym, podsycane przez proroków, doszło do tego stopnia, iż mimo skonsygnowania znacznych sił wojskowych powstanie wybuchło. Indjanie są wybornie uzbrojeni i posiadają podostatkiem amunicji. „Taniec duchów“, za pomocą którego ekscytują się i wpadają w szał, odbywa się bez przerwy. Trwa przez kilkanaście godzin; uczestnicy nie przyjmują przez ten czas jadła ani napoju, w końcu padają wycieńczeni lub dostają epileptycznych kurczów. W myśl ustaw zasadniczych Stanów Zjednoczonych nikomu nie wolno zabronić wykonywania obrządków religijnych. Zakaz przeto „tańca duchów“ oburzył Indjan, którzy żadną miarą nie chcą takowego zaniechać.

Farmerzy schronili się do ajentur, które silnie osadzono wojskiem.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Biskup wileński ks. Awdziewicz przybył d. 5. bm. z Petersburga do Wilna. Zdrowie ks. biskupa — jak donosi *Wilenskij Wiestnik* — jest w dobrym stanie, a skutkiem tego obejmuje on w tych dniach rządy dyecezji. — Arcyks. Leopold Salvator wyjechał onegdaj wieczorem na kilka dni na polowanie do Niebylec, które urządza tam ks. Adam Sapieha.

Nekrologja. W Krakowie zmarli: Franciszek Ludwik, kupiec i obywatel m. Krakowa, d. 12. bm., przeżywszy lat 64 i Jadwiga z Paluchów Szymeczek, żona konduktora kolei północnej, przeżywszy lat 31, d. 11. bm. — Józef Krąkowski, b. urzędnik starego ziemstwa, oraz kibljotekarz biblioteki Raczyńskich zmarł przed kilku dniami w Poznaniu. — Helena margrabina Capponi urodz. Comello, zmarła we Lwowie d. 10 bm. w 28. roku życia. Przeniesienie zwłok z kościoła OO. Zmartwychwstańców przy ul. Piekarskiej i złożenie na cmentarzu Łyczakowskim, nastąpi d. 15. b. m. o godz. [illegible] po południu.

Kalendarz. Czwartek 15.) Maura Op. Wschód słońca o godzinie 7. minut 52. zachód o godzinie 4. minut 27.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), ptactwo wodne i błotne w ogólności, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, lisy i zające.

Z życia towarzyskiego. Ślub dr. Włodzimierza Orskiego z p. Ludmiłą Moschówną, odbędzie się d. 24. bm. o godz. 7. wieczorem w kościele archikatedralnym.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała starszego strażnika skarbowego, Jana Rakowskiego, poborcą cłowym w XI. klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała Jana Niewolkiewicza stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej w Rudniku, Marję Oscisławską stałą nauczycielką 4-klasowej szkoły tatowej w Rudniku.

Odznaczenia. Cesarz nadał godność podkomorzych z uwolnieniem od taksy: hr. Stanisławowi Siemieńskiemu Lewickiemu; hr. Augustowi Salm-Reifferscheidt, podporucznikowi pułku dragonow hr. Neupperga nr. 12; hr. Karolowi Graevenitz, porucznikowi pułku dragonów barona Bechtolsheima nr. 15; baronowi Kazimierzowi de Vaux, porucznikowi przybocznej gwardji szwadronu jazdy; tudzież koncepiście urzędu marynarskiego w Tryeście, hrabiemu Stefanowi Romerowi.

Stuletnia rocznica. Za parę miesięcy — pisze *N. Ref.* — przypada tak niesłychanie ważna w dziejach naszych stuletnia rocznica konstytucji Trzeciego Maja, a dotąd nic nie słychać o przygotowaniach do uroczystego jej obchodu. To też z wielką radością chwytamy bodaj niewyraźne echo wieści dochodzącej nas, że podjętą została myśl urządzenia wystawy zabytków i pamiątek z XVIII. wieku, w której główne miejsce zajmą czasy Stanisławowskie i to wszystko, co się odnosi do chwili nadania konstytucji. Około urzeczywistnienia tej myśli krząta się już hr. Zygmunt Cieszkowski. Spodziewać się należy, że wystawa przyjdzie do skutku i że wszyscy poprą niewątpliwie usiłowania dla uświetnienia tej uroczystej chwili.

Z karnawału. Dziś wreszcie odbędzie się z taką niecierpliwością przez nasze panie oczekiwany „piknik starokawalerski“. Wskutek rozmaitych wpływów i protekcji, komitet musiał na nowo otworzyć zamkniętą już listę uczestników zabawy i w ten sposób w pikniku zamiast 300 osób, weźmie udział 400. Co tylko Lwów posiada pięknego, uroczego, powabnego, dowcipnego — wszystko to będzie reprezentowane na dzisiejszej zabawie. Widocznie „starzy kawalerowie“ mają we Lwowie — wziętość.

Maskarady. Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ urządza w bieżącym karnawale na dochód swoich funduszów, trzy wieczorki maskowe w własnych lokalnościach przy ulicy Franciszkańskiej l. 7.

Wieczorki w „Gwieździe“ znane są od lat wielu amatorkom i amatorom ochoczej zabawy, którą się zawsze wyszczególniają; można im zatem rokować i w tym roku powodzenie, tem więcej, że sam cel, na jaki dochód jest przeznaczony, zasługuje ze wszech miar na poparcie.

Pierwszy wieczorek maskowy odbędzie się w sobotę 18. stycznia, na który już rozesłano zaproszenia. Osoby, które dla braku dokładnego adresu lub innych od komitetu niezależnych przyczyn zaproszeń nie dostały, raczą się po takowe zgłosić w biurze Stowarzyszenia przy ul. Franciszkańskiej l. 7.

W kasynie narodowem odbył się dnia 13 bm. piknik. Blisko 20 par tańczyło z wielką ochotą do rana.

Promocja. P. Włodzimierz Teofil Gozdawa Godlewski, koncypient adwokacki, rodem z Łopatyna w Galicji, uzyskał na dniu dzisiejszym w uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Deputacja „Koła literackiego“ uda się w tych dniach do arcyksięcia Salvatora z zaproszeniem na bal kostjumowo-maskowy, który się odbędzie dnia 4. lutego w salach kasyna miejskiego. W deputacji wezmą udział: prezes „Koła“, p. Albert Wilczyński, wiceprezes hr. Skarbek i jeden z tutejszych artystów malarzy.

Prawdziwą ozdobą pl. Marjackiego jest w tych dniach otwarty sklep z kwiatami i nasionami pod firmą „M. Woliński i Tomasz Kaszyński.“ O każdej porze dnia aż do godz. 9. wieczorem, można tu dostać świeżych kwiatów, czy to goździków, czy też [illegible], fiołków, konwalji, azalji itd. itd., a [illegible] takie piękne, ponętne, oko wabiące... Kwiaciarnia [illegible] w [illegible] zdobią wystawę, urządzoną z wielkim gustem na wzór znanego podobnego zakładu we Wiedniu Fossatiego na Ringstrasse. To też niewątpliwie nowa firma cieszyć się będzie u nas wielkiem powodzeniem, na które w zupełności zasłużył sobie rzetelnie zakład ogrodniczy p. Wolińskiej. Niejednokrotnie pani Wolińska złożyła dowody ofiarności prawdziwie obywatelskiej, w zamian za co należy się jej gorące poparcie ze strony tych wszystkich, którzy mieli sposobność korzystania z takowej.

Konkurs. Celem rozdania trzech posagów po 150 zł. z fundacji posagowej gminy miasta Lwowa imienia „arcyksiężniczki Gizeli“, rozpisuje magistrat konkurs z terminem do 28. lutego 1891.

Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania: 1. po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu osierocone; 2. przynależne do gminy miasta Lwowa; 3. wieku nie mniej, jak ukończonych lat 16, nie więcej nad lat 24; 4. ubogie; 5. dobrego zachowania się i 6 które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Podania opatrzone w metryki urodzenia, parafialne poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne, wniesione być mają w powyższym terminie do magistratu, gdyż podania, wniesione po terminie, nie będą uwzględnione.

Ubóstwo i dobre zachowanie się, jakoteż stosunki uzasadniające przynależność do gminy miasta Lwowa, mogą być na podaniach poświadczone przez urzędy duchowne i cywilne.

Awans na kolei państwowej. (Uzupełnienie). Przy jeneralnej dyrekcji w Wiedniu awansowali urzędnicy Polacy: Deyma Alfred (na radcę), Tustanowski Edward (na inspektora), Chulawski Adolf i Krzanowski Władysław.

Śmiertelność we Lwowie w 1890 roku: W śródmieściu zmarło 183 chrześcjan i 113 izraelitów; w I. dzielnicy 540 chrześcjan, 24 izraelitów; II. dzielnicy 603 chrześcjan, 333 izraelitów; III. dzielnicy 209 chrześcjan, 308 izraelitów; IV. dzielnicy 308 chrześcjan, 16 izraelit. W szpitalach śmiertelność przedstawia się w sposób następujący: szpital powszechny 934 chrześcjan, 117 izraelitów; szpital wojskowy 89 chrześcjan, 4 izr.; szpital SS. Miłosierdzia 123 chrześcjan; szpital izraelicki 161 izraelitów; w przytuliskach i domach karnych 188 chrześcjan, 14 izraelit. Ogółem zmarło 3177 chrześcjan i 1090 izraelitów.

Biorąc za podstawę wiek, płeć i wyznanie, otrzymamy niżej podane cyfry:

Wiek	Płeć		Wyznanie	
	męs.	żeń.	chrz.	izrael.
0— 1	569	478	710	337
1— 5	391	351	523	219
5—10	56	61	88	29
10—15	28	27	49	6
15—20	69	69	108	27
20—30	256	177	372	61
30—40	179	129	247	61
40—50	208	150	286	72
50—60	180	160	254	86
60—70	201	168	264	105
70—80	121	152	202	71
nad 80	36	54	74	16

Pod względem zajęcia zmarłych wypada:

Na gospodarstwo rolne 42, przemysł rękodzielniczy i fabryczny 933, handel i komunikacje 325, wyrobnictwo dzienne 1112, zawody umysłowe 467, wojskowość 120, służbę osobistą i publiczną 847, kapitalistów, właścicieli domów etc. 143, osoby, utrzymywane kosztem publicznym 278.

Poniżej podajemy zestawienie, które wykazuje śmiertelność w poszczególnych działach chorób. Cyfry, podane w nawiasach, oznaczają granice wieku zmarłych; pierwsza cyfra obejmuje wypadki śmiertelności u dzieci od urodzenia do 5 lat, druga wskazuje śmiertelność powyżej 5 lat.

Gorączka połogowa 10 (0—10). Brak sił żywotnych 133 (133—0). Ospa 31 (18—13). Płonica 62 (46—16). Odra 74 (70—4). Krztusiec 33 (31—2). Drgawka 136 (136—0). Dławiec 57 (44—13). Dyfterja 29 (25—4). Wodogłowie 29 (29—0). Zapalenie mózgu 132 (79—53). Udar 79 (0—79). Zapalenie przewodu oddechowego 639 (390—249). Nieżyt płuc i oskrzeli 51 (50—1). Gruźlica 967 (176—791). Durzyca 69 (3—66). Nieżyt żołądka 313 (293—20). Zapalenie kiszek 82 (34—48). Biegunka — (0—0). Czerwonka 173 (82—91). Choleryna *nostras* 7 (7—0). Cholera — (0—0). Choroba Brighta 40 (2—38). Zapalenie nerek 56 (8—48). Puchlina 10 (1—9). Rak 133 (0—133). Zołzy 1 (1—0). Kiła 18 (18—0). Zgorzelina 15 (4—11). Ropnica 12 (2—10). Wada serca 114 (1—113). Rozedma płuc 68 (4—64). Uwiąd schyłkowy 168 (0—168). Śmierć gwałtowna 68 (2—66). Inne choroby 631.

Według wykazu protokołu śmiertelności, było w liczbie zmarłych obcych 1289, tutejszych zaś 2978; razem 4267.

W porównaniu z rokiem 1889, śmiertelność znacznie się wzmogła, kiedy w roku 1889 ogólna liczba zmarłych wynosiła 3489, zmarło w roku 1890 4267, a więc o 778 osób więcej. Przyczyną wzmożenia się śmiertelności była influenza, która pomnożyła śmiertelność w tym roku w chorobach: przewodu oddechowego o 226, gruźlicy 249 więcej, jak w 1889 roku. Nagminnie panowała w tym roku także czerwonka, na którą zmarło 173 osób.

Jubileusz pułkowy. Pułk ułanów nr. 1, stojący obecnie w Krakowie, obchodzić będzie w roku bieżącym setną rocznicę swego istnienia. Wszyscy oficerowie tego pułku są proszeni, o ile ich adresy nie są uwidocznione w „Szematyzmie“, o przesłanie takowych adjutanturze pułku w Krakowie.

Nowy pomiar Krakowa. Pod tym tytułem zamieszcza ostatni nr. *Czasopisma Tow. tech. krak.* artykuł, fachowo opracowany, wykazujący konieczną potrzebę dokonania nowego pomiaru Krakowa, albowiem mapa katastralna Krakowa, wykonana na podstawie pomiaru przed 40 laty, okazuje się błędną, dodatkowe wniesienia podziałów gruntowych są wykonane nieprawidłowo, a położenie wielu ulic i posiadłości wrysowane jest fałszywie. Doszło do tego że przy regulacjach ulic, przedsiębranych przez gminę, na mapie katastralnej oprzeć się nie można. Na podstawie dotychczasowej mapy, wykonanie planu regulacji miasta jest niemożebne. *Czasopismo* dowodzi, jak poradziły sobie inne miasta, będące w tem samem położeniu: Salcburg, Grac, Pilzno, Pola, w których przy pomocy rządu odbywa się nowy pomiar miasta. Za ich przykładem powinien iść Kraków i porozumieć się w tej sprawie z rządem.

Komitet zjazdu przyrodników i lekarzy polskich, jaki się odbędzie w lipcu rb. w Krakowie, powierzył uorganizowanie sekcji matematyczno-fizycznej tegoż zjazdu, profesorowi uniwersytetu krak. p. Witkowskiemu, który zwraca się do osób, pracujących na tem polu naukowem, o przyjęcie udziału w pracach sekcji. Sekcja obejmie sprawy z dziedziny matematyki, mechaniki teoretycznej i stosowanej, astronomji, fizyki, chemji teoretycznej, oraz ich zastosowań technicznych, tudzież metodyki tych nauk. Streszczenia referatów winny być przesłane do biura zjazdu przed 1. lipca rb., w celu ogłoszenia ich drukiem i rozdania uczestnikom zjazdu. Obok sekcji urządzona będzie nadto wystawa modeli i przyrządów, narzędzi naukowych, oraz wszelkich wynalazków z zakresu nauk matematyczno-fizycznych. Z deklaracjami należy się zgłaszać do prof. Witkowskiego.

Polowania. W majątku marszałka krajowego, ks. Eustachego Sanguszki, w Krzyżu, odbyło się d. 5. bm. polowanie, na którem ubito 130 zajęcy i jednego lisa. Wracając z polowania, konie p. Stanisława Żaby ze Zbylitowskiej Góry poniosły; P. Z. i pułkownik hr. Lippe, który mu towarzyszył, zostali wyrzuceni z sanek. Hr. Lippe nie doznał żadnego szwanku; p. Z. mniej szczęśliwy, otrzymał kilka ran na twarzy. Na polowaniu d. bm. odbytem w Gorzycach, również własności księcia marszałka, zabito 168 zajęcy.

Na polowaniu u hr. Jana Czarneckiego w Golejewku, w Ks. Poznańskiem, ubito w dwóch dniach 1473 zajęcy, lisa i rogacza; w pierwszym dniu ubito 719, a w drugim 754 zajęcy.

Z Zaleszczyk proszą nas o sprostowanie, że ś. p. dr. Schrenzel nie zmarł w Czortkowie — jak to, w ślad za innemi pismami donieśliśmy — lecz w Zaleszczykach.

Plaga lasów. O brudnicy mniszce (*Liparis monacha*), która z. r. niszczyła lasy w Europie, umieścił prof. Tyniecki zajmującą rozprawę w styczniowym zeszycie *Sylwana*. Zwracamy na nią uwagę leśników, gdyż klęska ta może nawidzić kraj nasz właśnie w roku bież.

Banicja. Mieszkańcy Królestwa Polskiego, Jan Nepomucen Dąbrowski, Franciszek Trzeciak, Józef Lipowski, Andrzej Walęcki, małżonkowie Stanisław i Matylda Amelja Nowaccy, oraz Walenty Gromadzki, za samowolne przebywanie za granicą wyrokiem sądu okręgowego warszawskiego zostali, po pozbawieniu praw stanu, skazani na wieczne wygnanie z kraju, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji.

Sąd wojenny warszawski skazał Feliksa Zdankiewicza, oskarżonego o zabicie ajenta policji śledczej Filipa Samodulskiego, na pozbawienie wszelkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich bez terminu.

Walne zebranie Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu. Posiedzenie walne Towarzystwa przyjaciół nauk z dnia 10. bm. zagaił, pod nieobecność prezesa hr. Cieszkowskiego, wiceprezes p. mecenas Wł. Jażdżewski. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. dra Celichowskiego z Kurnika. Po przeczytaniu protokołu, do którego zabrał głos p. dr. Święcicki, odczytał hr. Engeström obszerne sprawozdanie z czynności zarządu i Towarzystwa z minionego półrocza. W krótkich rysach zaznaczył przytem czynności poszczególnych wydziałów, których obszerne sprawozdania pomieszczone będą w Roczniku. Galerja obrazów w ostatnim czasie bardzo została powiększoną już to darami artystów, [illegible] też pani Karśnickiej, jako i przez zakupno.

Szczegółowe potem przedstawił sprawozdanie konserwator Towarzystwa, p. dr. Erzepki. Z tego przemówienia dowiadujemy się przedewszystkiem, że biblioteka licznemi dziełami pomnożoną została i tu wymienić musimy dar ś. p. Richtera z prawie 800 dzieł złożony. Również pomnożyły się bardzo okazy z działu archeologicznego, dzięki staraniom i poszukiwaniom p. dra Erzepkiego. Spis inwentarza postąpił także znów znacznie naprzód.

Zarząd przedstawił do wyboru na przyszłem walnem zebraniu 13 członków honorowych, wybranych przez wydział lekarski przy obchodzie jubileuszowym.

Przy wnioskach członków, zaproponował p. dr. Święcicki, aby, celem przyspieszenia wyboru członków honorowych, następne walne zebranie już po 4 tygodniach się odbyło — na co się zebranie zgodziło. P. dr. Święcicki wniósł dalej o rewizję ustaw i zmianę tychże, o ile się to okaże potrzebnem. Po dłuższej dyskusji wybrano komisję z pięciu członków, która w porozumieniu z zarządem ma wygotować projekt, ktory, jeśli będzie możebnem, ma być przedstawiony na przyszłem walnem zebraniu.

Zdrowie maj. Wissmann'a pogorszyło się w ostatnim czasie; cierpi on na absolutną bezsenność, skutkiem czego jest bardzo drażliwym.

---

wiedziałby nikt inny. Zważ pan przedewszystkiem, że najbardziej u Marji podlegała chorobie umysłowość.

— Rozumiem.

— Muszę zaś oświadczyć z całą stanowczością, że gorąco pragnę ją utrzymać przy życiu.

— Ach, tak! Pragniesz pan, aby się podźwignęła z choroby, aby się uśmierzyło jej nerwowe rozdrażnienie, i aby w tym celu nic jej nie przypominało tego, co stało się powodem choroby. Spowiednik może być dla niej do pewnego stopnia lekarzem; może uśmierzyć zazdrość, obudzić nadzieję, powstrzymać życie uchodzące pod naciskiem zwątpienia.

— Dobrze — ciągnął Paoletti dalej — uczynię wszystko, co w mej mocy.

— Marja przebywa w Suertebella.

— Wiem już o tem.

— Nie powinna o tem dowiedzieć się za żadną cenę!

— I na to zgoda — rzekł Paolletti — wzrok spuszczając ku ziemi. Jest to podstęp zdaniem mojem, niewinny.

— Chce ona mnie teraz za każdą cenę — za późno niestety, jak zauważyłem — przekonać o swej miłości, w którą nie wierzę.

— W którą pan nie wierzysz, ponieważ innej oddałeś serce?

— Dopóki jednak Marja jest chorą, nie powinna o tem wiedzieć.

— Dość, dość! — zawołał Paoletti i podniósł białą swą rękę, jak dla obrony.—Za daleko pan się posuwasz. Jest to oszukaństwo.

— Konieczne jednak, aby Marja wyzdrowiała.

— Innemi słowy, żądasz pan odemnie, abym pobożną naszą męczennicę przekonał o twej niewinności i to wówczas, gdy pod jednym dachem pozostajesz z grzesznicą? Dobrze! Nic nie powiem, dopóki nie spyta — ale, gdy spyta — a wiem, że to uczyni — o, tak, uczyni..

— Masz pan słuszność — zawołał Leon. Niegodne to kłamstwo, niegodne mnie jak jej zarówno! Ale prawda pewną śmierć jej przyniesie, a tylko kłamstwo może ją ocalić. Jeśli nie udasz się pan do Suertebelli, przyzwę innego spowiednika, któregokolwiek innego...

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

METODA KOCHA.

HUMORESKA.

(Dokończenie).

— Jakże można zkądś wracać, nie jadąc tam — rzuca doktor.

— Na świecie wszystko można, jak kto umie sobie poradzić. Proszę pana, jeżeli można gdzieś jechać i nie wracać, to tak samo można wracać nie pojechawszy. Od czegoż są gazety. Jutro albo pojutrze naprzykład można wyczytać w porannym dzienniku, że p. dr. Kazimierz Rybarski, dawny i ulubiony uczeń profesora Kocha, otrzymał pierwszy flaszeczkę limfy od niego. Proszę mi nie przerywać, ogłoszenie takie może być, jak kto ma przyjaciół między dziennikarzami. Ojciec mój trapi się chorobą jedynaczki, czyta o tem w gazecie i posyła zaraz po owego pana Kazimierza, ręczę za to, że pośle... Naturalnie pan doktor pośpieszy i radykalnie córkę pana dyrektora wyleczy w ciągu tygodnia, o czem jestem zupełnie przekonana. Cóż wtedy się robi? Oto pan dyrektor przez wdzięczność zaprosi go, aby częściej bywał w jego domu i pilnował drogiego zdrowia jego córki, a sądzę, że to dla pana będzie przyjemnem.

— Proszę pani — odzywa się na to Kazimierz — ależ to byłaby blaga na grubą skalę.

— Prawdziwa miłość nie przebiera w środkach, alboż cała wasza medycyna nie jest także blagą, jak utrzymuje tatko...

— Jest to kwestja przekonań.

— A ja też mam takie przekonania, że jak kto kocha, pragnie osobę kochaną jaknajczęściej widywać... Ale otóż jesteśmy blisko domu, więc żegnam pana i proszę powiedzieć Leonce, że jutro ani pojutrze na rysunki nie pójdę, bo będę chora.

Podała mu rączkę, rzuciwszy na pożegnanie bardzo a bardzo słodkie spojrzenie i zniknęła w bramie domu.

Przez całą noc i dzień następny rozmyślał młody eskulap nad tem, co jest lepszem: godność lekarza, czy miłość panny Zofji i nie mógł się zdecydować: tak, czy tak. Ale, gdy następnego dnia nie pokazała się panienka na lekcji, opanował go straszny niepokój o jej zdrowie i godność lekarza przed miłością skapitulowała. Skutkiem czego, drugiego już dnia czytaliśmy w formie pogłoski ogłoszoną w porannym dzienniku nowinę o pierwszej flaszeczce limfy profesora Kocha i że tym szczęśliwcem, który ją miał otrzymać, jest p. dr. Kazimierz Rybarski. O godz. 2. po południu już otrzymał wezwanie pana dyrektora do chorej córki.

Pan dyrektor, obywatel ziemski, powołany do zarządu pewnej instytucji finansowej we Lwowie, jest pierwowzorem zdrowia i wszelkiej pomyślności, jak się sam wyraził, człowiekiem myślącym.

— W waszą aleopatję i homeopatję nie wierzę, wierzę tylko w nóż chirurga i kleszcze akuszera, bo skutki ich widzę. Ale przyznam się panu, teorja Pasteura mi się podoba, dlatego i Koch ma u mnie pewne względy. Ja, uważasz pan, jestem człowiekiem myślącym i czasami, jak usnąć nie mogę, to myślę. Otóż zważ pan, idę dalej, jak ci dwaj naturaliści i przypuszczam, że człowieka wcale nie ma..

— Jakto nie ma? — przerywa mu p. Kazimierz — wszak pan dyrektor jesteś, ja jestem i spodziewam się, pańska córka jest, bo mnie do niej raczyłeś wezwać.

— Podług dotychczasowych wyobrażeń naszych, takby się zdawało — mówi na to dyrektor — ale w gruncie rzeczy jesteśmy tylko zbiorem różnego rodzaju bakteryj i mikrobów, zamkniętych w formę kształtów, które nazywamy człowiekiem, czyli że jesteśmy naczyniem dla nich. Proszę się nie śmiać, bo w tem jest myśl, nowa jeszcze, ale może mieć swoją rację. Nasze myśli są zawodne, to pan wie, więc dlaczegożby mózg nie składał się z bakteryj, które myślą, dlaczegożby głód tych żyjątek nie zmuszał nas do jedzenia i picia; inny rodzaj kazał nam się kochać w drugiem bakterycznem naczyniu, które nazywamy kobietą... A że mamy w sobie wielką ilość różnego rodzaju tych istot, o rozmaitych gustach i upodobaniach, więc każdy rodzaj chce czego innego i ztąd też tłumaczy się ta rozmaitość apetytów, że raz człowiekowi zachciewa się słodyczy, to znów goryczy, raz ma apetyt na wódkę, to znów na kwasy...

Pan Kazimierz słuchał z powagą i patrzył zdziwionemi oczyma na dyrektora, który udowadniał, że n. p. burczenie po wnętrznościach, to jest nic innego, tylko głosy mikrobów, wołających o pożywienie. Tymczasem pacjentka w drugim pokoju zaczęła głośniej kaszlać i to przywołało ojca do porządku.

— Prawda — rzecze oprzytomniony — trzeba pójść do niej.

Panna Zofja leżała w łóżku i miała minę umierającej, co swoją drogą nie przeszkadzało, że wyglądała prześlicznie. Pan Kazimierz, jakby jej nigdy nie znał przed tem, wziął się do badania, opukiwania i słuchania, a trzeba mu to przyznać, że mimo fali rumieńców, bijących mu do skroni, wykonywał to, nie spiesząc się, ale z całą sumiennością i precyzją.

— Tylko mi pan nic nie zastrzykuj, bo to boli — zdołała mu szepnąć, gdy się nad nią nachylał.

— No, co pan doktor sądzi? — zapytał niespokojny ojciec.

— Co? — powtarza zamyślony Kazimierz — Muszę powinszować panu dyrektorowi i pani — rzecze powoli — bo tak zdrowej osoby jeszcze nigdy nie widziałem. Płuca pyszne, jak miechy, serce w porządku, żółci jakby nie było, słowem typ zdrowia, okaz w dzisiejszych czasach niezmiernie rzadki.

Panience zaiskrzyły się oczy z gniewu, a szanownemu papie z radości.

— Ależ ja czuję, że jestem chora! — zawołała, poruszając się niespokojnie.

— Moje dziecko, to tylko tak ci się zdaje, bakterje walczą za ciebie między sobą i ztąd twój niepokój... Panie konsyljarzu, proszę, podaj mi rękę; pierwszy raz w życiu spotykam rzeczywiście uczciwego lekarza... Szanuję pana za to — mówi, wstrząsając po kilkakroć jego rękę — inny toby tu zaraz napisał łokciową receptę i tak kiwał głową, palcem w czoło pukał, że wszyscybyśmy łamali ręce z rozpaczy.

— Ja mówię całą prawdę — odzywa się Kazimierz, nie zważając na różne grymasy Zosi. — Jest małe zakatarzenie.

— Bakterje zaziębione, prawda?

— Może być, ale dwa dni w łóżeczku jak pani poleży, będzie zupełnie zdrowa.

Dyrektor uściskał pana Kazimierza, a gdy miał odchodzić, na skutek tajemniczego szeptu córki, rzekł do niego:

— Czego pan tak się spieszy, proszę zostać na herbatkę u nas, pogadamy o mojej teorji. Ja sam jestem człowiekiem myślącym i lubię także ludzi myślących, a nie blagierów...

— A co — odzywa się pan Kazimierz do chorej, gdy papa wyszedł po cygara — czy nie lepszy skutek mojej przebiegłości?

— Przyznaję — odpowiada śmiejąc się — proszę tylko dalej trzymać się podobnej praktyki a nie nazwę już pana więcej naiwnym! Lepiej odemnie trafiłeś pan w samo sedno przekonań ojca i ja kapituluję...

Albert Wilczyński.

Pogrzeb śp. Franciszka Hupperta, starszego inżyniera kolei państwowej, odbył się wczoraj o godzinie 3. popołudniu. Na karawanie zawieszono kilkanaście wieńców, a w bardzo licznym orszaku pogrzebowym wzięli udział wszyscy urzędnicy kolei państwowej, oraz służba, która tworzyła szpaler obok karawanu. Za trumną postępował sędziwy prezydent Izby posłów, dr. Franciszek Smolka.

Ku uczczeniu naszego miłego gościa, pani Aleksandry Stromfeld-Klamżyńskiej, odbędzie się w salonach „Koła literako-artystycznego w poniedziałek raut. Program, którego ułożeniem zajął się p. Wszelaczyński, podamy jutro.

Nowe czytelnie ludowe. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył w miesiącu grudniu z. r. nowe czytelnie w następujących miejscowościach: W Czerlanach pod zarządem p. Włodzimierza Kaczmarskiego, nauczyciela, dziełek 67. W Borysławiu pod zarządem ks. Michała Gromady, dziełek 88. W Żyrawie (w powiecie żydaczowskim) pod zarządem p. Jana Bojakowskiego, nauczyciela, dziełek 91. W Woli Buchowskiej (w powiecie jarosławskim) pod zarządem p. Bolesława Kwiatkowskiego, nauczyciela, dziełek 103, tomów 105.

Z dawniej założonych czytelni powiększono biblioteczki w Chłopach, Koropużu, Rudzie i Pasiekach.

Na balu kostjumowym „Koła literackiego" przygrywać będzie muzyka „Harmonji", pod kierownictwem swojego kapelmistrza p. Maurycego Falla. W tym kierunku komitet na plenarnem posiedzeniu powziął już stanowczą uchwałę, a tem samem dał wskazówkę innym komitetom balowym, iż bez muzyk wojskowych można się obejść. „Harmonja" zresztą dała już dowody, że nietylko jest najlepszą muzyką koncertową, ale przekonała oczywiście tych, którzy dadzą się przekonać, iż i do tańca gra dziarsko podług wszelkich wymogów, stawianych przez „najwybredniejszych" fikalskich.

Kronika brukowa nie zanotowała nic ciekawego i godnego uwagi. Popełniono kilka drobnych kradzieży i w kilku miejscach zaszły bójki, a bohaterowie tychże znaleźli się w aresztach policyjnych.

Katolicyzm w Bułgarji. Z Adrjanopola otrzymuje *Czas* od księdza L. W. następującą odezwę: „W roku 1860 znaczna część Bułgarów, chcąc się wyzwolić z pod moralnego jarzma greckiego i nabrać sił do narodowego rozwoju, przystąpiła, idąc za radą naszych tułaczów, do unji religijnej z naszym kościołem katolickim. Zbyt groźnym było to jednak objawem dla potężnej opiekunki schyzmy, aby nie dołożyła wszelkich starań do zniszczenia w zarodzie tego świeżego posiewu — co się jej też w końcu udało. Pozostała jednak garstka niezłomnych w przyjętej wierze Bułgarów. Papież Pius IX. wysłał wtedy do Bułgarji misjonarzy Zmartwychwstańców, przeważnie Polaków, którzy, jako współplemienni, mogli sobie łatwo przyswoić język i obyczaje kraju. I odtąd, pomimo, że nie nazywamy się sami misją polską, nietylko w Adrjanopolu, lecz w całej Bułgarji znani jesteśmy pod tą nazwą. Wszyscy prawie księża unicci w Tracji są naszymi wychowańcami; około 500 b. internów naszego zakładu, nie licząc trzykroć tyle eksternów, nie zapominają, że światło wiary i cywilizację zawdzięczają swym niegdyś przełożonym Polakom. Niejeden już z naszych wychowańców, wyuczywszy się przez sympatję języka polskiego, czyta z łatwością naszych autorów, a paru już tłumaczy Mickiewicza, Słowackiego itd. Wychowując katolików, wychowaliśmy zarazem przyjaciół Polski. Reszty dokonywał Lwów, gdzie kilku Bułgarów dalsze kończyło nauki. To są skromne owoce naszej 27-letniej pracy, które jednak mogą stać się bardzo płodnymi w przyszłości.

Możnaby mniemać, że Polska nie jest obojętna dla tych religijnych i cywilizacyjnych usiłowań misjonarzy Polaków. Niestety! tak nie jest, wyjąwszy bowiem najdalszy skrawek zachodni naszej ojczyzny i księży w Galicji i w Poznańskiem, skąd płynące składki stanowią zaledwie szóstą część potrzebnych na utrzymanie zakładu funduszów, nikt zresztą o niego się nie troszczy. Do Francuzów, Niemców, a nawet Anglików wyciągać musimy rękę, aby zadaniu podołać. Inne narody nie zaniedbują swych misjonarzy, pragnąc, aby się ich wpływ jak najszerzej rozwijał.

Dziś pomoc szlachetnych rodaków jest nam potrzebniejszą niż kiedykolwiek, stary bowiem budynek szkolny, grożący zawaleniem się, musiał być rozebranym, a pod nową szkołę, wraz z internatem, do której zbudowania upoważnia sułtańskie *Irade*, położono już fundamenta, ale fundusze na budowę są nader szczupłe. To jest głównym powodem, dla którego odzywam się do serc szlachetnych polskich z prośbą o ofiarność na ten cel.

Także pomysł. Najnowszą zabawką dla dzieci jest w Paryżu minjaturowa kolej żelazna z... katastrofą. Maleńki pociąg stoi na szynach, w ten sposób urządzonych, iż w danej chwili następuje katastrofa. Pociąg wykoleja się, wagony wskakują jedne na drugie, miażdżą się wzajemnie, pasażerowie giną itp. Nie brak nawet służby sanitarnej, która rannym z pomocą pospiesza. Pomimo oryginalności, a nawet ekscentryczności pomysłu, nowa zabawka cieszy się podobno znacznem powodzeniem nad Sekwaną.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dzisiaj we czwartek „Prorok", opera w 5. aktach Meyerbeera. Gościnny występ p. Warmutha, tenora oper włoskich; jutro w piątek po raz drugi „Paryż pod koniec wieku", komedja w 5. aktach Ernesta Bluma i Raula Tehego.

„Bulletin Polonais littéraire, scientifique et artistique. Publié par les soins de l'association des anciens élèves de l'école polonaise paraissant les 1 février, avril, juin, aout, octobre, décembre. 1. decembre 1890. Nr. 47. Paris." Grudniowy zeszyt tego czasopisma odznacza się bogactwem treści. Rozpoczyna się omówieniem trzech naszych największych czasopism: *Bibljoteki warszawskiej*, *Przeglądu polskiego* i *Ateneum*. Autor tego artykułu, zatytułowanego: Causerie littéraire podaje dokładny spis rzeczy, znajdujących się we wspomnianych czasopismach od stycznia do czerwca (włącznie) b. r. Gdzieniegdzie streszcza ten i ów artykuł, tę lub ową pracę lub ocenę, przyznając jej zawsze słuszność. W rozdziale o publikacjach Akademji Umiejętności krakowskiej streszcza sprawozdawca prace p. Łozińskiego: „Lwów starożytny", S. Dicksteina: „O Foronomji" Wrońskiego i inne. „La presse russe d'après un officier général anglais" jest interesującym przedrukiem artykułu, który się ukazał w *Temps* z 10. lipca 1890 r. Jenerał angielski Chenevix French podaje w nim ciekawe wiadomości o cenzurze rosyjskiej. Z okoliczności publikacji dzieła Liebla: „Die Begründung des deutschen Reiches" znajdujemy w *Nouvelles littéraires* kilka cytatów z pism Stoffla i Lepelletier'a, ostrzegających Francję przed aliansem z Rosją. Spotykamy się tu także z doniesieniami o publikacjach Tow. im Staszica, o artykułach, jakie się pojawiły w czasopismach francuskich, z okazji przeniesienia zwłok Adama Mickiewicza do Krakowa, o obrazach Polaków i Polek, wystawionych w Paryżu, itd. W *Variétés* znajdujemy etymologję słowa: ułan. Słowo to pochodzi od tatarskiego ouhl, l. mn. ouhlan = synowie; synowie bowiem rodzin tatarskich, osiadłych na Litwie, utworzyli pierwszy pułk ułanów. W końcu podane są wiadomości o zakładzie im. Ossolińskich, o ostatnim zjeździe historyków we Lwowie itd.

Aprobata. Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książkę p. t. „Gramatyka praktyczna języka francuskiego dla początkujących. Ułożył W. Erard Ciechomski. Wydanie II. poprawione. Kraków. Nakładem autora. 1890." w poczet książek, dozwolonych do użytku szkolnego przy nauce nadobowiązkowej języka francuskiego.

Przegląd polityczny.

* Reskryptem z dnia 3. stycznia b. r. oznajmił p. minister spraw wewnętrznych, że według zawiadomienia ministerstwa skarbu, utworzenie sądu powiatowego w Podwołoczyskach, musiano na razie odłożyć, ponieważ według przeprowadzonych dochodzeń ofiarowane do wynajęcia lokalności nie nadają się wcale na pomieszczenie urzędu, innych zaś lokalności nie ma. Lokal na pomieszczenie sądu musi zatem być wybudowany kosztem skarbu państwa i w tym celu zarządzono rokowania dla nabycia stosownego gruntu budowlanego.

* Z Ostrzyhomia (Gran) donoszą, iż wieść, jakoby w sprawie chrzczenia dzieci i małżeństw mięszanych miał zostać wysłany z Watykanu do węgierskiego rządu pewien kardynał, jest bezpodstawną. W tej kwestji postawił Rzym swe ultimatum w liście kard. Rampolli do prymasa. Rzym nic nie żąda, ale też żadnych nie uczyni koncesyj.

* *Nowoje Wremja* pisze: „Proszę zgadnąć, kto głównie tłumi objawy sympatyj franko-rosyjskich? Naturalnie nikt nie rozwiąże tej zagadki. Otóż wiedzcie że człowiekiem tym jest baron Mohrenheim, poseł rosyjski w Paryżu. Niespodziewane to odkrycie uczyniła pani Adam w ostatnim zeszycie *Nouvelle Revue*. Pani Adam powzięła zamiar zawiązania Towarzystwa franko rosyjskiego z pośród pisarzy, artystów, muzyków i działaczów publicznych, a baron Mohrenheim stanął temu na przeszkodzie. Powstało w Paryżu, już nie z inicjatywy pani Adam, Towarzystwo przyjaciół Rosji; ale baron Mohrenheim znowu pomięszał szyki. Pani tej widocznie nie może pomieścić się w głowie, że zapobiegając — jeżeli to w góle uczynił — „hałaśliwym i szkodliwym z wielu względów demonstracjom przyjaciół francuskich Rosji, baron Mohrenheim wyświadczył tem samem wielką usługę idei poważnego zbliżenia franko rosyjskiego. Idea ta, jeżeli tylko jest żywotna, nie potrzebuje zgoła żadnych arlekinad i hałaśliwych błazeństw, a zwłaszcza idea, której urzeczywistnienie wymaga, jak w tym razie, wielkiej ogledności. Ale tego nie rozumie naturalnie tak gwałtowna i naiwna patrjotka, jaką jest pani Adam."

* Komisja dla reformy adwokackiej w Rosji, utworzona przy ministerstwie sprawiedliwości, ukończyła ostatecznie swe czynności. W urzędowem swem sprawozdaniu, komisja proponuje: ażeby w Petersburgu, Moskwie i Warszawie lista adwokatów przysięgłych zostałaj zamkniętą, a liczba żydów-adwokatów do 10 prct. ograniczoną. Instytucja pomocników, adwokatów i obrońców sądowych zostanie stopniowo zniesioną przez pozostawienie dotychczasowych i niemianowanie nowych obrońców. W ostatecznych wnioskach projekt zmierza do podniesienia stanu i stanowiska adwokatury.

* Prasa republikańska z wielkiem zadowoleniem zapisuje pomyślny rezultat subskrypcji nowej państwowej pożyczki francuskiej, która o przeszło szesnaście razy przeniosła zażądaną sumę.

* We Wiedniu utrzymują, że pogłoska, iż Łucki przygotował był w Stambule zamach na carewicza i że w skutek tego, iż jeden z jego wspólników zdradził go, zmieniono w Petersburgu plan podróży carewicza (na Wiedeń zamiast na Stambuł); jest oszczerstwem wymyślonem przez ajentów rosyjskich.

Ze Stambułu zaś donoszą, że Porta rozesłała komentarz do ogłoszonego komunikatu w sprawie Łuckiego. Powiada w nim, że ambasada rosyjska wykazała, iż Łucki jest poddanym rosyjskim, czego ajent bułgarski wcale nie zaprzecza, ani też Łuckiego nie reklamował. Wszyscy reprezentanci mocarstw uznają (zapewnia komentarz), że nie zaszło w tym wypadku żadne naruszenie praw i interesów międzynarodowych.

* W Neapolu przyszło w sobotę do burzliwych manifestacyj urządzonych przez studentów tamtejszego uniwersytetu. Około tysiąca studentów wszczęło krzyki i hałasy, z równoczesnem zburzeniem drzwi i okien uniwersyteckiego gmachu z powodu odmownej odpowiedzi, udzielonej przez zarząd uniwersytetu na petycję, dotyczącą terminów państwowych egzaminów. Wszystkie odczyty zostały zawieszone, a prefekt departamentu neapolitańskiego podjął się pośredniczenia między zarządem a studentami uniwersytetu.

* Folkethingowi duńskiemu przedłożył rząd w sobotę projekt, pomnażający liczbę okręgów wyborczych dla folkethingu ze 102 na 137, na mocy paragrafu ustawy gruntowej, według której jeden członek izby wybieranym być ma przez 16.000 mieszkańców. Sama Kopenhaga, która dotychczas wybierała 9 deputowanych, nadal będzie wybierać dwudziestu.

(Telegramy z innych pism.)

Poznań 14. stycznia. Ostatni numer Kościelnego dziennika zawiera okólnik do duchowieństwa, ostrzegający przed wychodzącą w języku polskim w Berlinie socjalistyczną gazetą robotniczą. Okólnik podpisany przez wikarjuszów kapituły księży: Likowskiego i Krausa, zachęca duchowieństwo do popierania i tworzenia stowarzyszeń robotniczej katolickiej ludności, głównie w Poznaniu, Gnieźnie, Ostrowie i Inowrocławiu. (*G. L.*)

Wiedeń 14. stycznia. Namiestnik hr. Badeni przybył tutaj. (*G. L.*)

Budapeszt 14. stycznia. Rząd węgierski postanowił urządzić w r. 1896 ogólną wystawę krajową w Peszcie do wzięcia w niej udziału zamierza zaprosić także rządy zagraniczne. (*G. L.*).

Preszburg 14. stycznia. Skutkiem reklamacji rządu węgierskiego, zniosło namiestnictwo wiedeńskie zakaz importu bydła z komitatu preszburskiego do Wiednia. (*G. L.*).

Paryż 14. stycznia. W izbie rozdano projekt ustawy, przyjmującej ugodę w sprawie ruchu towarów na kolejach, zawartą 14. października z. r. w Bernie między Francją, Niemcami, Austro-Węgrami, Belgją, Włochami, Holiandją, Luksemburgiem, Rosją i Szwajcarją. (*G. L.*)

Berlin 13. stycznia. Do *Kreutz Ztg.* donoszą z Londynu, że Padlewski znajduje się tamże w niebezpieczeństwie. (*G. N.*)

Berlin 14. stycznia. W jutrzejszym numerze *D. Med. Wochenschr.* znajdować się będzie artykuł Kocha, w którym on poda dalsze szczegóły o swej limfie. Opisze więc: w jaki sposób ją odkrył i jak się ją przyrządza. Limfa ta jest produktem wymiany materji (Stoffwechselprodukt) i należy prawdopodobnie do ciał białkowatych, jednakże reakcje jej wskazują, iż nie jest wcale toksalbuminą. W pewnym skoncentrowanym stanie zabija ono żywą protoplasmę, czyni ją martwą i pozbawia bakcyllusa, zawartego w takiej protoplasmie warunków wzrostu i rozwoju, a przeto pozbawia go życia. (*G. L.*)

Berno (w Szwajcarji) 14. stycznia. Ogólny dochód z ceł wynosił w Szwajcarji w r. 1890 31,079.186 franków, a więc o 3,625.271 franków więcej, aniżeli w r. 1889. (*G. L.*)

Londyn 14. stycznia. Jak z Nowego Jorku donoszą, dopuściła się policja amerykańska niesłychanych gwałtów na parowcu niemieckim z Bremy „Elbe". Bez upoważnienia od jen. konsula niemieckiego, wpadła z rewolwerami i pałkami na pokład tego parowca i pokrwawiła nietylko majtków, ale i stojących tam w uniformie oficerów. Poseł niemiecki zrobił energiczną remonstrację. (*G. N.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego.

Praga 14. stycznia. Na nader długiem i burzliwem posiedzeniu uchwalił sejm wczoraj dalsze trzy paragrafy ustawy o krajowej radzie kultury.

Berlin 14. stycznia. Do *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga, że uwięzionego w Stambule ks. Nakasidże uważają tam za niebezpiecznego nihilistę, który za pomocą na wielką skalę fałszowanych kuponów, dostarczał swemu stronnictwu pieniędzy. Pośrednikiem zaś był Łucki.

Berlin 14. stycznia. W Reichstagu toczyły się wczoraj rozprawy nad wnioskiem socjalisty Auera o zupełne zniesienie ceł od zboża i wolnomyślnego dep. Richtera o zmodyfikowanie takowych.

Na początku oświadczył Caprivi, że rokowania z Austrją w sprawie traktatu handlowego postępują raźnie naprzód, że jednak nic bliższego w tym względzie nie może jeszcze podać do wiadomości izby. Oba państwa starają się doprowadzić do tego, aby ułatwić o ile możności wzajemne dobre stosunki narodów, a dowodem tych starań są wprowadzone już ułatwienia przy dowozie mięsa. Obok ułatwień dla handlu, musi się jednak zważać na rozwój i poparcie rolnictwa.

W końcu oświadczył kanclerz, że członkowie rządu nie wezmą udziału w rozprawie ze względu na będące w toku rokowania i że co najwyżej prostować będą mylne zapatrywania, gdyby takowe kto wygłaszał.

Richter wyraził zadowolenie z powodu prowadzonych rokowań, gdyż zdaniem jego usunięte jest w ten sposób niebezpieczeństwo wprowadzenia ceł różniczkowych od zboża. Następnie uderzył mowca nader namiętnie na Bismarka, który jak niedźwiedź ze swej nory, z Friedrichsruhe za pomocą *Hamburger Nachrichten*, rzuca kamieniem na Caprivi'ego, aby tylko popsuć rokowania, jakie on z państwami ościennemi prowadzi.

Dalszy ciąg rozpraw nastąpi dzisiaj.

Berlin 14. stycznia. Tutejszy *Tagblatt* donosi że Bismark wybiera się na kilku miesięczny pobyt w Cannes.

Paryż 14. stycznia. Przewodniczącym został w izbie deputowanych wybrany Floquet 282 głosami przeciw 51.

Rozdano deputowanym sprawozdanie ambasadora Herbette'a o stosunkach robotniczych w Niemczech. Ambasador skonstatował, że niemiecki robotnik jest bardzo wytrwały, tak, że że przy większem użyciu wódki, zadowala się mniej pożywnemi potrawami. Ceny pożywienia są mniejsze, lecz i cena pracy mniejsza. Dzieci mają robotnicy dużo, kobiety zaś, jako żony i matki, stoją o wiele wyżej we Francji. W ogóle niemiecki robotnik stoi niżej od francuskiego i o wiele rzadziej dochodzi do trwalszego i większego dobrobytu.

Paryż 14. stycznia. Dzienniki potwierdzają wiadomość o wybuchu rewolucji w Chili, mianowicie zrewoltowała się załoga floty; armja lądowa jest wierną rządowi.

Schwerin 14. stycznia. Dziennik urzędowy zaprzecza wiadomości, jakoby w. książę miał zamiar powołać Bismarka na prezydenta.

Belgrad 14. stycznia. Z powodu reklamacji austrjackiego posła, postanowiło ministerstwo zmienić podatek konsumcyjny w Belgradzie, sprzeciwiał się on bowiem umowie, zawartej w traktacie handlowym.

Madryt 14. stycznia. Przy bliższem zbadaniu okazało się, że uwięzione indywiduum nie jest Padlewskim.

Wiedeń 14. stycznia. Po przeprowadzeniu spisu ludności na przedmieściach okazał się nadzwyczajny wzrost. Z 307 tysięcy przed 10 laty wzrosła liczba ludności do 420.000.

Wiedeń 13. stycznia. Giełda pieniężna. Po zamknięciu notowano: Kredyty 308·37, anglosy 165·60, lombardy 132, rentę majową 91·07, węg. złotą rentę 103·9.

Wiedeń 14. stycznia. Kolej Karola Ludwika zamierza przyjąć jako podstawę ceny 3 klasy $1^{1}/_{10}$ centa za kilometr, i zatrzymać dotychczasową wolność pakunku.

Wiedeń 14. stycznia. *Fremdenblatt* zaprzecza wiadomości, jakoby zakład kredytowy (*Credit Anstalt*) powziął jaką decyzję względem zakupna kopalni nafty w Borysławiu i oświadcza, że przed 30. czerwca tą sprawą zapewne się nie zajmie.

Zagrzeb 14. stycznia. Profesor historji kościelnej na uniwersytecie tutejszym i rektor seminarjum, dr Franki, został suspendowany od urzędu i płacy i wytoczono przeciw niemu śledztwo. Sprawa ta budzi tem większą sensację, ile-że dr. Franki był przeznaczony na biskupa w św. Krzyżu.

Belgrad 14. stycznia. Z dobrego źródła zapewniają, że po ogłoszeniu memorjału Natalji, Milan zabronił królowi Aleksandrowi widywać się z matką.

Monachjum 10. stycznia. Pogłoska o nagłej śmierci króla Ottona nie ma podstawy.

Berlin 14. stycznia. Do *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga, że pogłoska, jakoby stanowisko ambasadora rosyjskiego w Paryżu, Mohrenheima, zachwiane było skutkiem jego nieprzychylnej dla Towarzystwa Przyjaciół Rosji postawy, polega na zmyśleniu. Mohrenheim postępował w tej prawie ściśle według instrukcyj swego rządu.

Berlin 14. stycznia. Według urzędowej statystyki wywędrowało w roku 1890 na Bremę 140.000 osób, więc o 37.000 więcej, niż w roku poprzednim. Na Hamburg wywędrowało 99.000 osób, czyli o 16.000 więcej niż w roku poprzednim. Wyłącznie do Brazylji wywędrowało na Bremę 32.000 osób, czyli o 2000 więcej, niż w roku poprzednim.

Berlin 14. stycznia. Między Serbią i Czarnogórą przyszło wedle *Kölln. Ztg.* do ugody, wedle której oba te państwa zobowiązały się nawzajem do nadzwyczajnych ustępstw ekonomicznych i politycznych, a na wypadek wojny do wzajemnego wspierania się.

Petersburg 14. stycznia. Na nowo krążące pogłoski o zamierzonem odwołaniu Chitrowa z Bukaresztu, zdają się być nieuzasadnione. Chitrowo wyjechał na czas dłuższy z powodu groźnej choroby, której pozbył się obecnie prawie zupełnie.

Hamburg 14. stycznia. Wedle *Hamb. Nachr.* konferencja Capriviego z Windthorstem doprowadziła do pomyślnych rezultatów zarówno w sprawie tz. *Sperrgeldów*, jak funduszu Welfów. Zdaje się — twierdzi wspomniane pismo — że obie sprawy zostaną wkrótce poruszone w stosownych przedłożeniach, a wtedy rajchstag będzie musiał pomyśleć o wydobyciu skąd indąd sumy kilkuset tysięcy marek z funduszu dyspozycyjnego.

Paryż 14. stycznia. Carnot podpisał projekt ustawy, dotyczącej taryfy telelegraficznej, postanowionej na konferencji paryskiej w roku 1890, tudzież odnośne ugody specjalne zawarte z kilku państwami. Dla telegramów do Austro-Węgier zniżono taryfę z 25 na 20 centimów od słowa.

Paryż 14. stycznia. Policja poprawcza zniżyła karę, wymierzoną dziennikarzowi Gregoire'owi za ułatwienie Padlewskiemu ucieczki, z ośmiu na cztery miesiące więzienia.

Kopenhaga 14. stycznia. Nieprawdziwem było doniesienie dziennika *Temps*, jakoby książę duński Waldemar udawał się był do cara z prośbą o przyjęcie księcia Orleańskiego do armji rosyjskiej.

Paryż 14. stycznia. Ambasador rosyjski br. Mohrenheim wraz z personalem ambasady złożył wizytę księciu czarnogórskiemu.

Londyn 14. stycznia. *Times* dowiaduje się, że rosyjskie ustawy o żydach zostały na 13 lat odroczone i to za ingerencją ministra finansów Wyszniegradzkiego, który ze względu na finanse państwowe nie chce pozbywać się żydowskich bankierów.

Rzym 14. stycznia. Zapowiedziany na luty konsystorz dla mianowania kardynałów ma być odłożony na później. Powodem jest, że Vanutelli, który przedewszystkiem upatrzony został do godności kardynalskiej, nie może opuścić obecnie nuncjatury lizbońskiej z powodu, że papież podjął się pośredniczenia w sporze między Portugalją a Belgją. Być może jednak, iż w lutym odbędzie się mały konsystorz dla mianowania jedynie biskupów.

Rzym 14. stycznia. Z zakrystji kościoła katedralnego w Piacency skradziono skarby i przedmioty sztuki wartości 200.000 lirów.

Wiedeń 14. stycznia. „Wiener Ztg." ogłasza mianowanie hr. Czirágy'ego von Czirák i Denesfalvy, radcami dworu i ministerstwa.

Wiedeń 14. stycznia. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·36, żyto 7·40, owies 7·18.

Przyjechali do Lwowa
dnia 14. stycznia 1891 r.

HOTEL ZORZA. S. Dobrzańska, z Dobromila. B. Hirschberg, z Odesy. S. hr Tarnowski, z Śniatynki. R. Klitszer, O. Voss, ze Szczecina. H. Hoeniger, z Przemyśla.

Lwów, z Izby handlowej
dnia 14. Stycznia 1890 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	207 75	210 75
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	229 50	231 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	301 —	— —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	101 —	101 70
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 40	109 10
„ hip. galic. $4^{1}/_{2}$% w. a. los. w 50 lat	98 25	98 95
„ krajowego 4 i pół proc. w. a, los. 51 l.	98 50	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a	— —	— —
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	97 70	98 40
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 30	96
„ „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 75	100 45
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los 56 l.	94 90	95 60
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	60 —	62 —
„ „ „ $5^{1}/_{2}$% „ „	53 —	— —
Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a los. w 15 lat	49 —	52 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	104 70
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	[illegible] 60	93 30
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 50	101 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	100 60	101 30
Pożyczki kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 50	— —
„ „ 1883, 1884, 1885 $4^{1}/_{2}$% w. a.	98 —	98 70
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 35	5 46
Napoleondor	9 —	9 15
Pół imperjał	9 35	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 35	1 45
„ „ papierowy	$1\ 33^{1}/_{4}$	$1\ 35^{1}/_{4}$
100 marek niemieckich	55 85	56 45

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 14. Stycznia 1890 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejszo	z dnia popрz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	90 80	92 50
„ węgierskie banku kredytowego	354 50	357 —
„ Banku anglo-austrjackiego	165 50	164 80
„ Unionbanku	244 —	243 50
„ kolei Karola Ludwika	209 50	208 87
„ kolei północnej	379 50	380 —
„ kolei południowej (Lombardy)	133 —	132 12
„ kolei państwowej	248 —	246 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	231 —	230 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 25	197 —
Losy tureckie	—	— —
Losy komunalne wiedeńskie	147 50	147 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	148 —	147 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	104 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	123 25	122 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	217 50	217 60
Renta węgierska złota 4-proc.	104 —	104
Akcje Bankvereinu	117 —	116 75
Rosyjski rubel papierowy	1 34	$1\ 34^{1}/_{4}$
Losy premiowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	308 50	308 —
Renta papierowa	— —	— —
Markі		
Napoleondery	9 04	9 07

Berlin, dnia —. Stycznia 1890 r. (godz. — min. — po południu)		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjsk. pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.
ważny od dnia 1. Października 1890 r. podług zegaru lwowskiego.

	P. posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8 50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30	3·15) p. m.	
„ „ na Podzamcze	2 10	7·16	2·53)	
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·30		
Z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		3·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00	2·00		
Z Bełcza i Sokala				5·41
„ „ we wtorki i piątki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·50) p. m.	10·35
„ „ z Podzamcza	4·22		10·15)	11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		5·50		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy		10·30		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16	4·30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·16		
Do Bełcza i Sokala				8·03
„ „ we wtorki				4·43
„ „ w piątki				2·29

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA
z dnia 14. Stycznia 1890 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·10—8·10	6·90—7·75	6·60—7·65	7·25—7·85
Żyto	5·90—6·30	5·85—6·15	5·80—6·10	6·——6·35
Jęczmień	5·80—7·—	5·25—7·—	5·20—6·—	5·75—7·25
Owies	6·——6·40	5·90—6·20	5·50—6·05	6·——6·50
Groch	6·——9·—	6·——8·50	5·75—8·—	6·——9·—
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	40—52·—	39—53·—	38—49·—	40—50·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 50·— do 85·—.

Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów 14 na termina — zł. —·— do —·— zł.

Tendencja zniżkowa, usposobienie mdłe. Brak ruchu handlowego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Wanna nowa z przyrządem do grzania wody drzewem, lub węglem tanio do sprzedania. Łyczaków 31, piąterko od 3 do 5. po południu codziennie. 32

J. M. Lipiński w Stryju, poszukuje do handlu papieru i galanterji zdolnego pomocnika i ucznia. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 26

Na długie zimowe wieczory poleca się powszechnie we Lwowie znana wypożyczalnia książek i nut. **Stanisław Köbler**, ul. Batorego 28. Abonament na książki miesięcznie 40 ct., na nuty 50 ct. Kaucja zł. 1. Wszelkie nowości!

Najnowszą perfumę bzową i japońską poleca własnego wyrobu *Adolf Pokorny*, magister farmacji i właściciel laboratorjum chemicznego, flakony po 70 ct. i 1·20. Lwów, Wałowa 15.

Nauczyciel tańców nie bardzo wymagający, znajdzie korzystną lekcję do jednej osoby na wsi. Porozumienia listowne. Adres wskaże Administracja.

Kucharz, kawaler, obeznany ze sporządzaniem wszelkich potraw jako to: polskich, niemieckich, francuskich angielskich, i mogący się wykazać dobrymi świadectwami, poszukuje posady zaraz na wsi lub w mieście. Łaskawe zgłoszenia prosi nadsyłać pod lit. P. B. poczta Czudec. 6

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Apartament na I. piętrze składający się z **9ciu pokoi** z przynależytościami, z osobną klatką schodową do ogrzewania, umywalnią połączoną z wodociągami, terasą do pięknego ogródka, należącego wyłącznie do tego apartamentu, przy ulicy Brajerowskiej, od 1. kwietnia 1891. **5 lub 4 pokoje. Pokój z nyżą i kuchnią. Strych** na złoże **Skład** na towary. **Sklep** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera w godzinach 9.—12. i 3.—5.

3, 4, 5 pokoi z przynależytościami, ulica Sapiehy 9

3, 4 pokoje z kuchniami i ogrodem oddzielnym, ulica Sapiehy 5.

Pomieszkanie składające się z 4 pokoi z balkonem przedpokoju i przynależytości bardzo ciepłe na I. piętrze ulica Chorążczyzna 12 a. 31

Korespondencja prywatna.

Anielka. — Dotąd wszystko w porządku, miej tylko litość nad sobą i nie męcz się bez podstawy. Sprawozdania zbyt ogólnikowe, nie wszystko, o co prosiłem, przeczytaj list. I umyślnie; naturalnie nie ja. Wśród takiego niepokoju o t. mowy być nie może. — 7. 33

---

2 folwarki

razem lub każdy z osobna, przy rządowym gościńcu Jarosław-Przeworsk położone, są od 1. stycznia 1892

do wydzierżawienia.

Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd dóbr książąt Czartoryskich** w Pełkiniach, poczta Jarosław. 1066

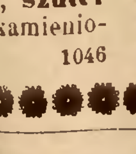
NOWOŚCI
NA KARNAWAŁ!
poleca
MAGAZYN
A' LA VILLE DE PARIS
Gabryel Stark
Lwów, Plac Halicki 2.

Zarząd wapienników i kamieniołomów w Pustomytach

przeniesiony, z przejściem takowych na własność JW. Hr. L. Grocholskiego, ze Lwowa do Pustomyt, poczta w miejscu, poszukuje do nabycia w ciągu roku 1891 **tysiąc sągów drew osikowych i brzozowych** z dostawą takowych do Pustomyt (przystanek kolei państwowej). Rozporządzając znacznym zapasem **proszku wapiennego** używanego jako materjał **nawozowy**, przyjmuje zamówienia na takowy po cenie 17 zł. za wagon (100 centr. metr.) loco Pustomyty (Glinna Nawarja) i uprzejmie prosi wszelkie zamówienia na gaszone i niegaszone **wapno, kamień stosowy, szuter i cokle** adresować: „Do Zarządu wapienników i kamieniołomów w Pustomytach.“ 1046

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM





Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozis (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymania zupełna lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapentyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod [illegible] lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, [illegible]. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrne i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1066

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ bez premji
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**; zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite WYSIEWKI z herbat
½ kilo 1·40 i złr. 1·70
poleca HANDEL 1025 b
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Rodowity Paryżanin,

młodzieniec 15-letni, dobrze wychowany, nie władający językiem polskim, pragnie znaleźć umieszczenie celem udzielania lekcji języka francuskiego, albo też konwersacji całodziennej.

Wiadomości udziela **Stanisław Lachowicz**, aptekarz, ul. Pańska 21.

Zarząd Dóbr Zameczek
poczta Żółkiew

poszukuje odbiorcy na 100 do 150 garncy codziennie

świeżego mleka

loco dworzec Żółkiew. 1090 a

W Biurze wywiadowczem
J. POLIŃSKIEGO
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 5, poszukuję:

Nauczycielki zdolne do języków i muzyki (kilka posad dobrych).
Kilku pisarzy ekonomicznych z dobremi świadectwami.
Upraszamy zgłosić się osobiście, lub przesłać odpisy świadectw. 1094

LAS

50 morgowy 80-letni, bukowy, i jodłowy, przy kolei położony na wyrąb do sprzedania. 1047

Zgłoszenia przyjmuje **Bogdan Piotr Bohosiewicz**, Baniłów ruski

---

Patentowany
Piec kaflowy
przeniesiony z Glińska
na składzie utrzymuje
ARNOLD WERNER
we Lwowie. 1052

Kraków, ul. Krupnicza l. 3.
Biuro umieszczeń
Ludmiły z Gidlińskich
Skowrońskiej
konc. przez W. c. k. Namiestnictwo
poleca 1039
Nauczycieli, Nauczycielki, Wychowawczynie i Bony, Polki, Francuzki, Niemki,
i na żądanie **Angielki.**

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,
kompletne wyprawy weselne,
oraz wszelkie
biżuterje ze złota i srebra
poleca po najprzystępniejszych cenach.

JAN JARZYNA,
jubiler i złotnik, 1002
we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki.

Pod korzystnymi warunkami otrzymają osoby wypłacalne każdego stanu

pożyczki pieniężne

jako kredyt osobisty w ćwierćrocznych lub 25-miesięcznych ratach do spłaty. Zgłoszenia wraz z 3 markami zwrotnemi do biura komisowego

J. Gelba, Buda-Pest.
1081 VIII. Josefsring, 13.

NAJTANIEJ!
CHIFFONY, SHIRTINGI,
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
Próbki na żądanie posyłam.

Skorowidz dóbr tabularnych w Galicji

ułożony przez prof. dr. Tadeusza Pilat, według najnowszych źródeł urzędowych, obejmuje wraz z dodatkiem uzupełniającym 38 arkuszy druku i podaje dla każdego ciała tabularnego: właściciela, pocztę, telegraf, parafię, sąd powiatowy i notarjat, starostwo, radę powiatową i urząd podatkowy, sąd obwodowy i **liczbę wykazu hipotecznego**, ilość folwarków i zakładów przemysłowych, obszar każdej kultury, oraz podatek gruntowy i domowy.

Cena wraz z dodatkiem 5 zł; z przesyłką pocztową 5 zł. 25 ct.

Jest do nabycia w drukarni Wład. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, i we wszystkich księgarniach. 1049

!Krajowe!
Czysto lniane wyroby korczyńskie
a mianowicie:

Płótna, Weby, Obrusy, Serwety, Ręczniki, Chustki do nosa i t. p. surowe i apretowane

poleca w wielkim wyborze i po **najtańszych cenach** w jak **najlepszej jakości**

CENTRALNY SKŁAD PŁÓCIEN
Pierwszego Galicyjsk. Towarz. dla krajowego przemysłu tkackiego
Pod „Prządką“
we Lwowie, plac Marjacki liczba 1.
! Cenniki i próbki franco! 1070

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
M. KLARFELD
we Lwowie 621
przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.
Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia.
Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą



Piec kaflowy przenośny składany z dwóch części, który można każdej chwili samemu przenieść i w dowolnem miejscu ustawić.

Kubin, Brich i Korzeniowski
we Lwowie.
FABRYKA
PIECÓW KAFLOWYCH
odznaczona zaszczytnie
na wystawach krajowych.
Kantor zamówień i wystawa
ulica Łukasińskiego l. 6,
(plac Castrum)
Polecają własne wyroby szamotowe
piece, kominki i kuchnie kaflowe
z gładkich lub wzorzystych kafli, w kolorze białym porcelanowym, majolikowym, szamowym, perłowym, brunatnym lub zielonym.

Wykonują się także wszelkie naprawy.

Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincji uskuteczniają się najstaranniej wzorowo i trwale, po cenach najumiarkowańszych. 1077

Po zniżonej cenie

Sprzedaje obecnie we wszystkich sklepach zostających pod moją firmą tudzież w głównym moim składzie we **Lwowie**, Sykstuska 47.

1 litr niezapalnej Cesarskiej Nafty
(Kaiser-Oel) po **24** centów.

Kupującym zaś co najmniej **10** litrów **naraz opuszczam** z tej ceny jeszcze po **2** centy

Zamówioną **Naftę odstawiam** własnym wozem do domu i **wypożyczam** odpowiednie naczynia za kaucją. Przy **odbiorze całemi beczkami** zawierającemi około 180 litrów **daję stosowny rabat.**

Ktoby atoli większej ilości u siebie przechowywać nie chciał otrzyma **asygnaty**, za któremi zakupioną ilość w każdym moim sklepie **częściowo** odbierać może.

Gdy **Galicyjski Kaiser-Oel, krajowy wyrób fabryki** Wnego **Adama Skrzyńskiego** w Libuszy gatunkowo zupełnie dorownywa cesarskiej nafcie amerykańskiej, która tem tylko różni się od naszej krajowej, iż z powodu drogiej, bo dalekiej dostawy i wysokiego cła tutaj obecnie kosztuje litr **32** centów, przeto spodziewać się należy, że wkrótce nasz doskonały krajowy wyrób **całkiem wyrugnje obcy produkt**, skoro nasza Szanowna Publiczność naocznie się przekona, iż nasz galicyjski **znacznie tańszy** Kaiser-Oel daje również tak samo dobre, a znawcy utrzymują, że nawet lepsze światło jak amerykańska cesarska nafta, gdyż niewydając żadnego nieprzyjemnego odoru i kopciu, pali się nasz Kaiser-Oel w każdej lampie, tak o płaskich jak i o okrągłych palnikach, do ostatka jasnym i spokojnym płomieniem. 1022

Piotr Miączyński.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż w moim browarze w Okocimie, oprócz dotychczas znanych gatunków, wyrabiam obecnie

Piwo Okocimskie eksportowe

przewyższające dobrocią wszelkie inne gatunki piwa.

Wyż wymienione piwo eksportowe, jako też

leżak, bok czarny i porter krajowy

znajduje się na składzie w butelkach u p.

S. Wiesera ul. Sykstuska, l. 14,
zaś w beczkach u p.
O. Wixla ul. Bogusławskiego, l. 13.

Doszło do mej wiadomości, iż w niektórych restauracjach i handlach, bywają sprzedawane inne gatunki piwa, za okocimskie; aby temu zapobiedz ostrzegam Sz. Publiczność, iż tylko w tych handlach i restauracjach jest oryginalne piwo okocimskie butelkowe, gdzie butelki są zaopatrzone korkami z moją firmą, a na kartkach oprócz firmy: główny skład ul. Sykstuska, l. 14.

Jan Götz Okocimski
w Okocimie.
1044

HANDEL HERBATY
EDMUNDA RIEDLA WE LWOWIE
poleca zbioru majowego:
Herbatę familijną znakomitą
½ kilo 1 zł 60 ct., 2 zł. i 3 zł.
Wysiewki z najlepszych herbat
½ kilo 1 zł 30 ct. i 1 zł. 60 ct. 1011 c

Łyżwy  **Łyżwy**

„Halifaks“ od zł. 1·80. Merkur, Jakson Hai es i innych systemów. Noże stołowe, kuchenne i wszelkie wyroby nożownicze z fabryk swoich krewnych w Anglji i Henckelsa w Selingen. Wyroby z chińskiego srebra, alpakowane i britania metalu: łyżki, łyżeczki, gustowne czajniki i t. p.

Narzędzia do robót piłeczkowych w kasetkach i pojedynczo

poleca w największym wyborze **ANTONI HALSKI** handel towarów żelaznych
Lwów, Plac Marjacki liczba 9. 1038
Cenniki łyżew ilustrowane na żądanie.

LOHSEGO sławne na cały świat specjalności
dla pielęgnowania skóry:



EAU DE LYS DE LOHSE.

Flakony oryginalne po zł. 1·50, 2·80 i 5 zł. **Od przeszło 50 lat niezrównane** jako najlepsza woda do skóry dla utrzymania **pełnej świeżości młodzieńczej**, jakoteż dla pewnego usunięcia **piegów**, opalenia, czerwoności, żółtych liszajów i **wszelkich nieczystości skóry. Biały i różowy** dla blondynek, **żółty** (Rach.) dla brunetek. 558

LOHSEGO Lilienmilch-Seife (Mydło)
przecudnego zapachu dla swej **czystości i doskonałości** najlepsze ze wszystkich mydeł toaletowych; **sztuka 60 ct., różowe 1 zł.**
Przy zakupnie mych fabrykatów należy baczyć na firmę:
GUSTAW LOHSE 45 Jägerstrasse 46 **w Berlinie**
Nadworny Perfumer.
Można nabyć we wszystkich aptekach i lepszych perfumerjach Austro-Węgier.

PRACOWNIA OBUWIA
WAWRZYŃCA WISZNIEWSKIEGO
we Lwowie, plac Bernardyński liczba 11,
Telefonu Nr. 400. Konta czekowego Nr. 821.037.



poleca wszelkiego rodzaju
obuwie męzkie, damskie i dziecinne
po cenach najumiarkowańszych.



Obuwie systemu prof. dr. Jaegera (sukienne) i prof. Müllera (prawidłowe).

NOWOŚCI

Obuwie wykładane wewnątrz materją nieprzemakalną i nieprzepuszczającą zimna. Nowy ten wynalazek zbadany został przez korporację paryską, wiedeńską i przez fachowców uznany za nadzwyczaj praktyczny i celowi odpowiedni.

Obuwie takie nadaje się szczególnie **do polowania** i dla osób mających wiele do czynienia na zimnie i słocie, jak dla żandarmerji, wojskowości i t. d.

Excelsior nowy sposób przymocowywania guzików do obuwia damskiego bez przyszywania i t. d. i t. d. — *Cenniki na żądanie* —

Handel skór zagranicznych i krajowych w Rynku l. 14.

Ilustrowane czasopismo humorystyczne
„ŚMIGUS“

wychodzi we Lwowie od lat siedmiu **najregularniej** dwa razy miesięcznie (1 i 15.) i odznacza się prawdziwym humorem i wybornemi ilustracjami, wykonanemi przez najznakomitszych artystów polskich i zagranicznych.

Cała prasa polska uznała „ŚMIGUS“ jako najlepsze pismo humorystyczne polskie.

Do „ŚMIGUSA“ jako bezpłatny dodatek dołączane bywają utwory fortepianowe naszych najulubieńszych kompozytorów.

Przedpłata na „ŚMIGUS“ wynosi:

We Lwowie:	Na prowincji:
kwartalnie . . . . 1 zł.	kwartalnie . . 1 zł. 20 ct.
rocznie . . . . . 4 zł.	rocznie . . . 4 zł. 80 ct.

Prenumeratę przyjmuje administracja „Śmigusa“, administracja „Dziennika Polskiego“ i „Biuro dzienników“; oraz wszystkie księgarnie.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.
w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważanych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność — przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż — prosimy zatem z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysiężonych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysyła się. 1015

DYREKCJA:
Ks. Leon Pastor. Marceli Swiechowski.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.